

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rok VIII Nr 5 (175)

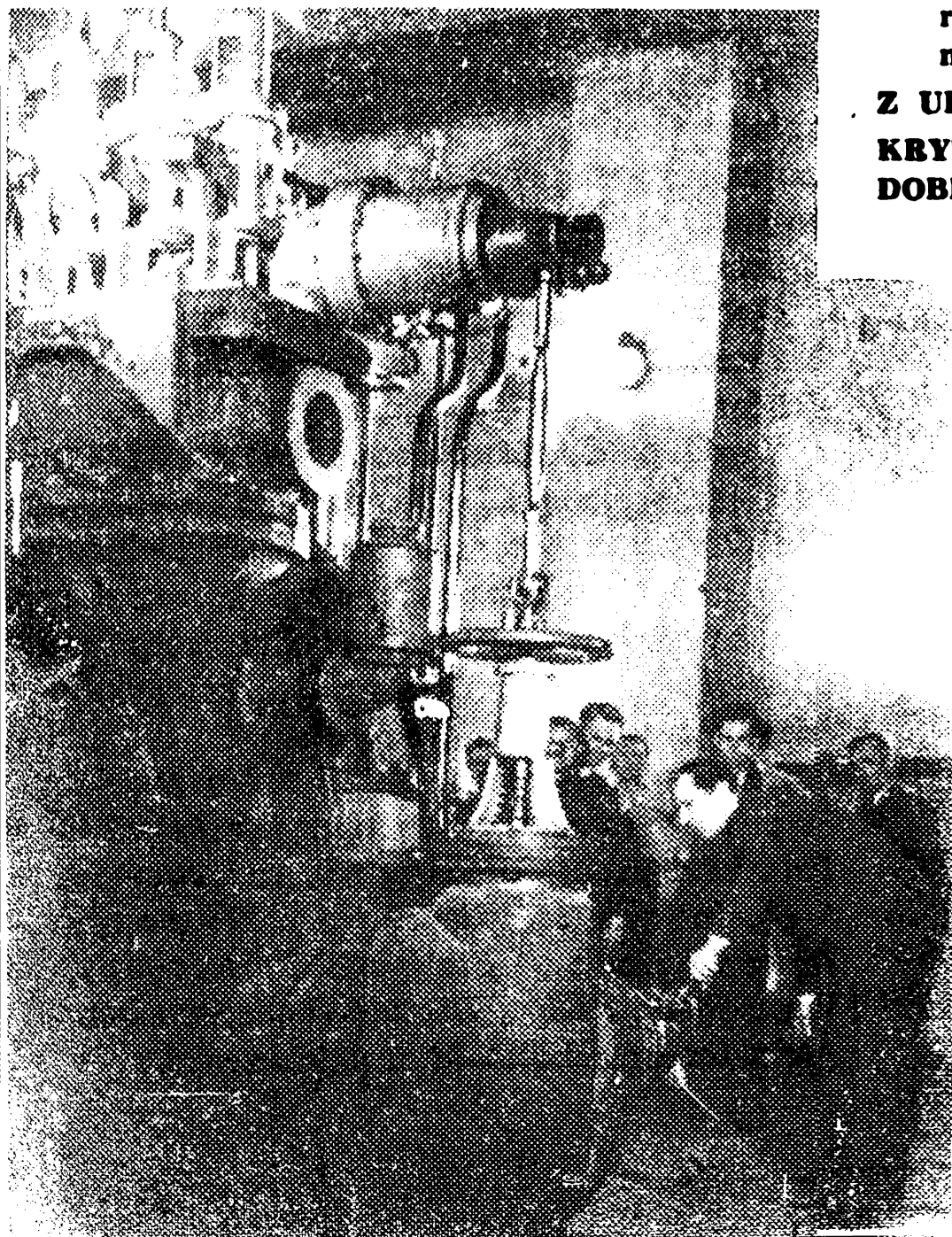
TYGODNIK

1 lutego 1953 r.

Z T R E Ś C I:

Dni lenińskie	130
STEFAN FRENKEL — Analiza działalności gospodarczej przedsiębiorstw handlowych warunkiem usprawnienia pracy handlu społecznego	131
WANDA FALKOWSKA — O lepsze badanie rynku przez detal i hurt	134
ANTONI PERYT — Zbliżyć produkcję drobnej wytwórczości do nabywcy	137

Z KRAJU — Prawidłowe planowanie usuwa „wąskie gardła” (hg); Likwidacja przerozów pomoże obniżyć koszty własne (ms)	140
KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO” PISZĄ	
Klub Techniki i Racjonalizacji w Zakładach im. J. Stalina pracuje dobrze — Bronisław Kusza	149
Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH — 45 cykli na miesiąc (jh)	150
Z CAŁEGO ŚWIATA — Bohaterski naród koreański żyje, pracuje i tworzy; Indywidualne budownictwo mieszkaniowe w ZSRR.	152
Z UKOSA	157
KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA	158
DOBRCZE I ŹLE	159



Uruchomienie nowego turbozespołu w Elektrowni Pruszkowskiej. O nowym osiągnięciu załogi piszemy na str. 142.

5

1953

Dni leninowskie

W STYCZNIU bieżącego roku minęło dwadzieścia dziewięć lat od zgonu Lenina, największego teoretyka i wodza światowego proletariatu i całej pracującej ludzkości, twórcy leninizmu—marksizmu epoki imperializmu i rewolucji proletariackich, założyciela partii bolszewickiej i pierwszego w historii socjalistycznego państwa dyktatury proletariatu.

Występując po raz pierwszy z ideą rewolucyjnego sojuszu robotników i chłopów, kreśląc podstawowe zadania marksistów rosyjskich, Lenin stwierdził: „R o b o t n i k rosyjski, powstając na czele wszystkich elementów demokratycznych, obali absolutyzm i poprowadzi proletariat rosyjski (obok proletariatu wszystkich krajów) prostą drogą otwartej walki politycznej ku zwycięskiej rewolucji komunistycznej”.

Wzbogacając twórczo marksistowską teorię w warunkach nowej epoki historycznej i analizując naukowo imperializm, dał Lenin naukową podstawę do wniosku, że zwycięstwo socjalizmu możliwe jest najpierw w kilku lub nawet w jednym z osobna wziętym kraju kapitalistycznym.

Opierając się na doświadczeniu pierwszej w historii świata socjalistycznej rewolucji i pierwszych lat istnienia ustroju radzieckiego w ZSRR, Lenin zajmował się, jak stwierdził Stalin, zagadnieniem „form i sposobów skutecznej budowy socjalizmu w okresie dyktatury proletariatu, w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, w kraju otoczonym państwami kapitalistycznymi”.

Rozbijając bezlitośnie wszystko, co hamuje rozwój społeczny i organizując wszystkie siły, reprezentujące rewolucyjną drogę ku przyszłości, był Lenin wzorem w łączeniu teorii z praktyką.

W kółku studenckim, czy na zesłaniu, wśród robotników petersburskich, czy na emigracji, w szatach fińskim, czy jako Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych, opierał się Lenin na naukowym doświadczeniu i działaniu dla ludzi pracy przez wyzwalamie ich energii.

Składając po śmierci Lenina w imieniu partii wielką przysięgę, Stalin mówił:

„My, kcmuniści — jesteście ludźmi szczególnego pokroju. Skrojeni jesteście ze szczególnego materiału. Stanowimy armię wielkiego stratega proletariackiego, armię towarzysza Lenina. Nie ma nic chlubniejszego ponad zaszczyt należenia do tej armii”...

Pod sztandarem Lenina, pod wodzą Stalina—zbudowany został w Związku Radzieckim socjalizm, rozbity został zaborczy hitleryzm, buduje się socjalizm w krajach od Oceanu Spokojnego do Łaby, krzepną siły pokoju na całym świecie, uniemożliwiając rozpętanie niszczącej pożogi wojennej przez rozpaczliwie broniącą przeżytego ustroju kapitalistycznego garść imperialistycznych podżegaczy.

Dni leninowskie uprzytomniły nam raz jeszcze etapy drogi, przebywanej przez ludzkość na drodze postępu.

Naród polski uświadomił sobie raz jeszcze nico, łączące nas z Leninem, jego zainteresowanie dla historii naszych walk wyzwoleniczych, jego pobyt w Krakowie, skąd kierował sprawami rewolucyjnego ruchu robotniczego w carskiej Rosji, jego podpis na dekrete, unieważniającym rozbiory Polski.

Naród polski uświadomił sobie raz jeszcze, że pod wodzą swej partii klasa robotnicza Polski prowadzi masy pracujące w codziennej walce o zbudowanie socjalizmu i o pokój, czerpiąc ze wskazań Lenina i Stalina, jednocząc się wokół nauczyciela swego, Bieruta, będącego bojownikiem leninowsko-stalinowskich zasad.

Analiza działalności gospodarczej przedsiębiorstw handlowych warunkiem usprawnienia pracy handlu uspołecznionego

JEDNĄ z istotnych cech gospodarki socjalistycznej jest fakt, że prowadzona jest ona w sposób planowy. Planowanie jest czynnikiem rozwoju gospodarki socjalistycznej, a działalnością gospodarczą przedsiębiorstw socjalistycznych kieruje plan gospodarczy.

Obrót towarowy stanowi ogniwo wiążące konsumenta z producentem, umożliwiając masom pracującym korzystanie z produkowanych przez przemysł dóbr materialnych potrzebnych dla zaspokojenia ich stale rosnących potrzeb.

Ustalanie właściwych proporcji między poszczególnymi dziedzinami gospodarki narodowej oparte jest na bilansach materiałowych i towarowych i dlatego bez uwzględnienia czynników wpływających na obrót towarowy nie można prawidłowo opracować narodowego planu gospodarczego.

Obrót towarowy reprezentowany w przeważającej większości przez hurtowy i detaliczny handel uspołeczniony odgrywa niepoślednią rolę w kształtowaniu się dochodu narodowego i jego podziału. Dlatego też należy zwrócić baczną uwagę na działalność przedsiębiorstw handlu uspołecznionego, który realizuje rozdział masy towarowej między konsumentów oraz przyczynia się do zwiększenia akumulacji socjalistycznej, przeznaczonej na pokrycie zbiorowych potrzeb mas pracujących i na rozszerzenie reprodukcji socjalistycznej.

Działalność gospodarcza przedsiębiorstw handlowych powinna być stale usprawniana na wszystkich odcinkach.

Trzeba dążyć do jak najściślejszego wykonywania planu obrotu towarowego zarówno w zakresie sprzedaży i przychodu towarów, jak i w zakresie szybkości obrotu towarów. Przedsiębiorstwa handlowe powinny przy tym w najszerszej mierze współdziałać z przemysłem w zakresie dostarczania ludności odpowiednich asortymentów towarów w najwyższej jakości, gdyż przede wszystkim odpowiedni dobór masy towarowej przyczyni się do wykonania i przekroczenia planu obrotu.

Zagadnienie kosztów obrotu odgrywa pierwszorzędną rolę dla każdego przedsiębiorstwa handlowego, gdyż obniżka ich z jednej strony stworzy przesłanki do zmniejszenia marży za-

robkowej handlu wpływającej na ceny towarów, z drugiej zaś strony zwiększy akumulację socjalistyczną, jedną z najważniejszych dźwigni rozwoju gospodarczego kraju.

Osiąganie określonych przez plan gospodarczy wskaźników ekonomicznych odzwierciedla gospodarkę przedsiębiorstwa na wszystkich jej odcinkach. Poprawienie tych wskaźników świadczyć będzie o usprawnieniu działalności.

Środkiem do usprawnienia pracy przedsiębiorstwa handlowego jest analiza jego działalności gospodarczej. Wnikliwie przeprowadzona analiza pozwoli na stwierdzenie stanu faktycznego i ewentualnych odchyłeń od zadań objętych planem gospodarczym, jak również na ustalenie przyczyn powodujących te odchylenia, w ślad za czym musi iść ich energiczne usuwanie.

Działalność każdego przedsiębiorstwa kierowana jest planem gospodarczym, który jest dla niego obowiązującym prawem. Dlatego też, przeprowadzając analizę działalności gospodarczej przedsiębiorstwa handlowego, należy przede wszystkim porównywać osiągnięte wskaźniki ekonomiczne ze wskaźnikami planowymi. Do najważniejszych wskaźników, które powinno się przeciwstawiać wskaźnikom planowym, można zaliczyć: wielkość obrotu towarowego zarówno pod względem ilościowym, jak i asortymentowym, zatrudnienie, wydajność pracy, fundusz płac, koszty obrotu, zysk, wskaźniki dotyczące transportu, odsetki bankowe, koszty administracyjne, wielkość środków obrotowych, w tym remanentów towarowych, wykorzystanie kredytów bankowych, należności u odbiorców i zobowiązania wobec dostawców, szybkość obiegu środków obrotowych itp. Na podstawie porównania wszystkich tych wskaźników z cyframi planu można dopiero prawidłowo ustalić, czy zadania planowe zostały w pełni wykonane, czy też na pewnych odcinkach istnieją niedociągnięcia, z których należałoby wyciągnąć odpowiednie wnioski, aby na przyszłość praca przedsiębiorstwa mogła być usprawniona.

Przy analizie działalności gospodarczej przedsiębiorstwa nie można się jednak ograniczać do porównywania wskaźników wynikających z da-

nych ewidencyjnych i pozaewidencyjnych ze wskaźnikami planowymi. Należy je porównywać również ze wskaźnikami osiągniętymi w roku poprzednim i w latach minionych. Porównanie takie pozwoli bowiem na określenie dynamiki rozwojowej przedsiębiorstwa, pozwoli na ustalenie w przyszłych planach gospodarczych linii kierunkowej, po jakiej powinna pójść działalność przedsiębiorstwa.

Prawidłowa analiza działalności gospodarczej powinna być wszechstronna, tj. obejmować wszystkie dziedziny tej działalności, albowiem tylko badanie zachodzących zjawisk metodą dialektyczną pozwoli na ujawnienie ukrytych rezerw i ich jak najpełniejsze wykorzystanie. Zasadą metody dialektycznej jest badanie zjawisk nie w postaci izolowanej, lecz w łączności z innymi zjawiskami je otaczającymi.

W pracy przedsiębiorstwa handlowego wykonanie każdego elementu planu gospodarczego pozostaje w bezpośrednim związku z innym elementem planu a wszystkie one są ze sobą powiązane. Tak np. wysokość obrotów towarowych związana jest z wielkością zapasów towarowych i przychodem towarów. Niezależnie od tego na wielkość obrotu towarowego w handlu detalicznym wpływają takie czynniki, jak liczba dni pracy, ilość i skład personelu, wydajność pracy, szybkość obrotu. Tak samo koszty obrotu zależne są od jego wielkości, rentowność od poziomu kosztów itd.

Mówiąc o ustalaniu przyczyn odchylenia od planu i ich wpływie na kształtowanie się działalności gospodarczej przedsiębiorstwa, należy wziąć pod uwagę, że wykrywanie ich nie powinno ograniczać się do wypadków, kiedy odchylenia od planu nastąpiły w kierunku negatywnym (niewykonanie planu). Również w wypadku wykonania czy przekroczenia planu należy starannie przeanalizować przyczyny tego. Jeśli nawet ogólny wskaźnik (np. wykonania planu obrotu towarowego) jest pozytywny tj. zgodny z planem lub przekroczony, to pod takim pomyślnym ogólnym wynikiem kryć się mogą niedociągnięcia odcinkowe (np. niewykonanie planu obrotu w zakresie niektórych grup towarowych i jego przekroczenie w innych grupach). Poza tym ujawnienie przyczyn pozytywnego wyniku pozwoli na dalsze usprawnienie pracy przedsiębiorstwa, a rozpowszechnienie doświadczeń będzie wpływać na poprawę pracy innych przedsiębiorstw, które takiego wyniku nie osiągnęły.

Dla prawidłowego prowadzenia analizy działalności gospodarczej nie wystarczy znajomość pracy własnego przedsiębiorstwa. Nie można

prawidłowo ustalać przyczyn odchylenia od planu bez zrozumienia treści ekonomicznej badanych procesów gospodarczych, bez znajomości prawidłowości rządzących ich rozwojem.

Wynika stąd, że analiza działalności jednego przedsiębiorstwa musi uwzględniać wyniki analizy całego narodowego planu gospodarczego. Działalność bowiem każdego przedsiębiorstwa jest organicznie związana z rozwojem całej gospodarki narodowej. Rozwój gospodarki socjalistycznej, dążącej do maksymalnego zaspokajania stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa, bezpośrednio wpływa na dynamikę rozwoju obrotu towarowego każdego przedsiębiorstwa handlu uspołecznionego. Nie można więc wyciągnąć prawidłowych wniosków z analizy kształtowania się obrotu towarowego w jednym przedsiębiorstwie bez znajomości wzrostu produkcji i poziomu życiowego mas pracujących. Tak samo, badając wysokość kosztów handlowych przedsiębiorstw, nie wolno zapominać, że prawa ekonomiczne działające w ustroju socjalistycznym warunkują konieczność stałego i systematycznego obniżania kosztów własnych zarówno w przemyśle jak i w handlu uspołecznionym.

Przy prowadzeniu analizy działalności gospodarczej badać należy przede wszystkim dane wynikające z księgowości przedsiębiorstwa, obrazującej działalność tę w postaci okresowo sporządzanego bilansu. Pozwala to na ustalenie stanu faktycznego. Bilans przedsiębiorstwa ujawnia, jak wykonany został plan obrotu towarowego, jak kształtują się środki obrotowe, jaka była wysokość kosztów handlowych w okresie sprawozdawczym i wiele innych wskaźników ekonomicznych.

Nie wszystkie jednak wskaźniki działalności przedsiębiorstwa mogą być uchwycone na podstawie danych księgowych i bilansu. Bilans odzwierciedla bowiem stan przedsiębiorstwa na określonej dacie. Nie daje on natomiast obrazu dynamiki rozwojowej, nie pokazuje działalności przedsiębiorstwa w ruchu, co jest konieczne dla zbadania przyczyn wpływających na taki lub inny stan rzeczy.

Dlatego też dla przeprowadzenia wszechstronnej i wnikliwej analizy działalności gospodarczej należy badać również wszelkie zjawiska zachodzące w pracy przedsiębiorstwa.

Aby stwierdzić, dlaczego plan obrotu towarowego został wykonany według takiego a nie innego wskaźnika, należy ustalić, jak pracował dział zaopatrzenia; czy towary zamawiane były zgodnie z potrzebami konsumentów, czy do-

stawy odpowiadały zamówieniom zarówno co do ilości, jak i jakości, asortymentu, gatunku; czy zapasy towarowe odpowiadały istotnym potrzebom przedsiębiorstwa; czy szybkość obrotu była zgodna z zaplanowanym wskaźnikiem i czy została przyspieszona w porównaniu z okresem poprzednim.

Zbadanie wszystkich tych danych wpływających z różnorodnej ewidencji prowadzonej w przedsiębiorstwie handlu uspołecznionego pozwoli na wykrycie przyczyn powodujących niedostateczne wykonanie zadań planowych i podjęcie kroków zmierzających do usunięcia niedomagań.

W jednym z przedsiębiorstw handlu detalicznego branży artykułów przemysłowych w wyniku wnikliwej analizy działalności gospodarczej osiągnięto znaczne skrócenie czasu trwania obiegu środków obrotowych.

W roku 1950 wskaźnik szybkości obiegu środków wynosił w ciągu 3 pierwszych kwartałów 62,8 dnia, w tym samym okresie 1951 roku — 59,8 dnia, a w okresie 3 kwartałów 1952 roku — 56,7 dnia. Jakkolwiek przedsiębiorstwo to nie zdołało osiągnąć w tym zakresie wskaźnika planowanego, poprawiło ono znacznie wyniki na tym odcinku, przede wszystkim na podstawie wniosków wyciągniętych z analizy działalności gospodarczej.

Analiza ta wykazała, że przyczyny zbyt długiego cyklu obiegu środków obrotowych polegały na: zakupie przekraczającym rozmiary planowane w poszczególnych grupach towarowych, który nie był dostatecznie uzasadniony wzrostem sprzedaży; na zamrożeniu należności u odbiorców i innych kontrahentów; na nadmiernych zapasach towarowych, przekraczających ustalone normatywy.

Podjęte w wyniku analizy kroki w kierunku systematycznej kontroli przebiegu wykonania planu zakupu, wzmocniona akcja upłynniania nadmiernych remanentów, pogłębienie dyscypliny finansowej na odcinku rozliczeń z dłużnikami i wierzycielami pozwoliły na skrócenie obiegu środków obrotowych.

Do stwierdzenia przyczyn wpływających na wysokość kosztów handlowych dane bilansowe nie wystarczają. Trzeba sięgnąć do sprawozdań innych komórek przedsiębiorstwa i do danych faktycznych, wynikających ze znajomości pracy przedsiębiorstwa.

Na wysokość kosztów handlowych wpływają zarówno liczebność i fundusz płac personelu, jak i rodzaj oraz sposób wykorzystania transportu, wydajność pracy sprzedawców, rozlicze-

nia z odbiorcami i wysokość wykorzystanego kredytu bankowego, wywiązywanie się z zobowiązań w stosunku do budżetu państwowego oraz szereg innych czynników.

Dzięki stałej i systematycznej analizie przebiegu wykonywania zadań narodowego planu gospodarczego w zakresie kosztów handlowych zakłady przemysłu gastronomicznego zdołały znacznie obniżyć koszty. Koszty te wynosiły w 1950 roku 37,1% całego obrotu towarowego, w roku 1951 obniżyły się do 32%, a w roku 1952 osiągnęły poziom 28,2% obrotu towarowego.

O tendencji obniżki kosztów obrotu przede wszystkim zdecydował spadek kosztów osobowych, które stanowią poważny element całości kosztów. Obniżyły się one w stosunku do obrotu z 25,9% w roku 1950 do 23% w roku 1951 i do 19,8% w roku 1952.

Poprzez staranną analizę działalności gospodarczej i wnioski z niej wyciągnięte zmobilizowano załogę do zwiększenia wydajności pracy przez rozwijanie współzawodnictwa, co umożliwiło osiągnięcie poważnej poprawy w zakresie kosztów obrotu.

Analiza działalności gospodarczej na odcinku finansowym w jednym z przedsiębiorstw handlu konfekcyjnego ujawniła przyczyny przekroczenia zaplanowanego limitu odsetek. Przeanalizowanie tych przyczyn stworzyło konieczność: wprowadzenia zmian w systemie premiovania brakarzy; opracowania i ustalenia cyklu obrotu towarów w przekroju asortymentowym; wzmocnienia akcji upłynnienia zamrożonych remanentów, przede wszystkim drogą ich przeszacowania; rozwiązania trudności i zlikwidowania nieprawidłowości wynikających z przyjęcia od przemysłu towarów w planie nieprzewidzianych oraz z braku dostatecznej koordynacji profilu spółdzielczej produkcji przemysłu odzieżowego; nawiązania ścisłej współpracy z detałem w celu wykorzystania wszystkich sposobów i form upłynniania remanentów; zwiększenia oddziaływania hurtu na detale w kierunku należytego przygotowania odzieży do sprzedaży w oparciu o rzeczową krytykę i fachową pomoc; podjęcia energicznych kroków zmierzających do zapewnienia terminowego regulowania zobowiązań ze strony odbiorców i innych dłużników.

Wszystkie te kroki przyczyniły się nie tylko do poprawy sytuacji na odcinku obniżenia kosztów odsetek, lecz również usprawniły sprzedaż przedsiębiorstwa i pozwoliły na poprawę szeregu wskaźników ekonomicznych.

Analiza działalności gospodarczej prowadzona jest w zasadzie bezpośrednio po uzyskaniu danych wpływających z zamknięć rachunkowych przedsiębiorstw. Pozytywne skutki przeprowadzonej analizy będą o tyle większe, o ile zostanie ona szybciej dokonana. Wiąże się to oczywiście z dotrzymaniem terminu sporządzenia bilansów okresowych, bez których nie można zająć się analizą działalności gospodarczej.

Niezwłocznie po otrzymaniu danych bilansowych oraz danych wynikających z szeregu sprawozdań sporządzanych przez inne komórki przedsiębiorstwa należy przystąpić do głębokiej analizy działalności gospodarczej, której wnioski i wyniki przedsiębiorstwo obowiązane jest przedstawić jednostce nadrzędnej.

Wnioski wynikające z analizy działalności powinny być wyciągnięte w atmosferze rzeczowej krytyki i samokrytyki. Słuszne też jest zarządzenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, mówiące o tym, że w celu postawienia analizy ekonomicznej sprawozdań finansowych w przedsiębiorstwach handlowych na poziomie odpowiadającym potrzebom socjalistycznej gospodarki, należy w każdym przedsiębiorstwie pozostającym na rozrachunku gospodarczym oraz w jednostkach nadzorujących organizować niezwłocznie po dokonaniu zamknięć rachunkowych narad wytwórczych aktywu gospodar-

czego, na których powinna być przeprowadzona wszechstronna dyskusja nad danymi księgowymi i nad wyciągniętymi z danych tych wstępnymi wnioskami.

Aktyw gospodarczy przedsiębiorstwa, najlepiej znający słabe i mocne strony swej pracy, potrafi krytycznie ocenić jej wyniki i znaleźć środki do osiągnięcia znacznej poprawy uzyskanych wskaźników ekonomicznych.

Krytyka i samokrytyka są bowiem jednym z decydujących czynników wpływających na zmianę stylu pracy kierownictwa i załogi w kierunku usprawnienia działalności na każdym odcinku. Pomaga ona do wykrycia i wykorzystania rezerw, tkwiących w gospodarce każdego przedsiębiorstwa, a w konsekwencji do mobilizacji zasobów gospodarki narodowej.

Poprzez krytykę i samokrytykę przeprowadzoną w dyskusji nad wynikami analizy działalności gospodarczej można będzie pogłębić rozrachunek gospodarczy, będący metodą zarządzania przedsiębiorstwem socjalistycznym oraz wprowadzić zasadę najdalej idącej oszczędności we wszystkich dziedzinach działalności gospodarczej i finansowej przedsiębiorstwa. Zadania te będą tym lepiej wykonane, im bardziej zostanie usprawniona organizacja pracy oparta na wnioskach wpływających z wnikliwej analizy działalności gospodarczej.

Wanda FALKOWSKA

O lepsze badanie rynku przez detal i hurt

PLANOWANIE obrotu towarowego w gospodarce socjalistycznej oraz podział masy towarowej na poszczególne rejony kraju, wychodząc z możliwości produkcji, powinno być oparte na dokładnej i wnikliwej analizie rynku. Analiza rynku uwzględniać powinna takie czynniki: siłę nabywczą ludności, kształtowanie się i podział budżetów rodzinnych oraz potrzeby i gusty konsumenta. Niezbędne jest tu systematyczne badanie popytu konsumpcyjnego, który zależny jest ściśle od podnoszenia się stopy życiowej mas pracujących i wzrostu kultury, co warunkuje wzrost siły nabywczej i kształtuje popyt na towary różnych asortymentów.

Analiza rynku dostarcza cennego materiału, w oparciu o który można i należy ustalać i wzbogacać asortyment objęty planami produkcyjnymi. Plany te wówczas będą planami

pokrywającymi się z istotnymi potrzebami rynku wewnętrznego. Analiza rynku jest ważnym elementem dla najpełniejszego w danych warunkach zaspokojenia potrzeb ludności.

Dużą rolę w analizie rynku powinien odegrać aparat handlowy stykający się bezpośrednio z konsumentem. Przemysł natomiast musi korzystać z wniosków, jakie wyciąga w tej dziedzinie aparat handlowy i możliwie ściśle wypełniać zamówienia przedsiębiorstw handlowych. Bliżej określić możemy, iż zadanie prowadzenia badania popytu spoczywa przede wszystkim na detal, który w swej codziennej pracy poznaje potrzeby i chłonność rynku. Hurt ma kontakt z rynkiem raczej pośredni poprzez sklepy detaliczne. Tym niemniej zamówienia detalu w hurcie oraz zakupy czynione przez detalistów dostarczają wiele interesujących materiałów. Powinny one być nale-

życie wykorzystane przez przedsiębiorstwa prowadzące hurt. Musimy niestety powiedzieć, iż badanie rynku jest wciąż jeszcze u nas dziedziną niezmiernie zaniedbaną.

Jak wykazuje doświadczenie, aparat handlowy traktuje sprawy z tym związane zupełnie marginesowo. Kierownicy sklepów zarówno jak kierownicy hurtowni wciąż jeszcze nie zdają sobie sprawy z roli tak potężnego instrumentu jakim jest właściwie prowadzone badanie popytu. Stanowisko detalistów jest na ogół bierne — przyjmują towar, jaki ma na składzie hurtownia, lub jaki zakupuje dla nich zaopatrzeniowiec — sprzedają go jeśli przypadkowo jest to towar poszukiwany, w przeciwnym wypadku powiększa on stoki niechodliwych remanentów. Ogromną większość sprawozdań i zapotrzebowań sporządza się mechanicznie, bez zastanowienia. Nie prowadzi się żadnych notatek, które ułatwiłyby orientację w sytuacji na rynku. Jak dalece kierownicy sklepów nie znają potrzeb swych klientów, świadczy wymownie ogólnikowe zamówienie przez jeden ze sklepów warszawskich 2 ton kosmetyków w hurtowni „Centrogalu”. Oczywiście tego rodzaju niesprecyzowane zamówienie jest zupełnie nierealne. Branża kosmetyczna ma tak olbrzymi asortyment towarowy, że nie sposób obejść się bez szczegółowej specyfikacji. Kierownik nie mający pojęcia ani o branży, ani o potrzebach konsumentów wysłał wspomniane zamówienie jedynie po to, by formalności stało się zadość. Niestety podobne zapotrzebowania nie są rzadkością.

Aby badanie popytu postawić u nas na należytych poziomach, prowadzić je musi cały aparat handlowy, a więc zarówno sklepy państwowe, jak spółdzielnie i domy towarowe. Wyniki będą niewątpliwie różne w różnych częściach kraju, zależnie od upodobań i zwyczajów poszczególnych rejonów.

Zakres zagadnień, którymi interesuje się analiza rynku, jest bardzo szeroki. Trzeba bowiem brać pod uwagę nie tylko wielkość masy towarowej potrzebnej do zaspokojenia potrzeb danego rejonu, lecz także odpowiedni dobór asortymentowy, właściwości regionalne, układ środowiskowy, skład socjalny ludności, jej wiek, upodobania, gusty. Ważny czynnik stanowi również klimat i pora roku.

Inaczej kształtować się będzie zapotrzebowanie masy towarowej zimą i latem, inaczej przebiegać będzie krzywa popytu na poszczególne artykuły w okręgu przemysłowym, ja-

kim jest Śląsk, inaczej w okręgach rolniczych, nadmorskich, czy (górkich; inaczej wreszcie na wsi, czy w mieście. Należy więc prowadzone badanie rynku dostarczyć odpowiednich danych. Jak wygląda prowadzenie badania popytu przez detal i przez hurt w chwili obecnej? Powiedzmy otwarcie, że jest ono w znacznym stopniu fikcją. Ani detal, ani hurt nie orientują się w sytuacji rynkowej, czego mamy dość często wymowne dowody. Nie znając potrzeb konsumentów, aparat handlowy nie stara się też odpowiednio wpłynąć na przemysł.

Teoretycznie rzecz biorąc, cały detaliczny aparat handlowy prowadzi badanie popytu miesięcznie, zaś wyniki przysyła do swych władz nadrzędnych. Badanie popytu powinni prowadzić sprzedawcy w codziennej pracy, notując żądania i uwagi konsumentów w specjalnych zeszytach. Zeszyt sprzedawcy powinien więc być odbiciem wszystkich braków i usterek w dziedzinie zaopatrzenia. W rzeczywistości jednak bardzo niewiele sklepów detalicznych posiada tego rodzaju notatki. Najczęściej kierownik sklepu zapytany, czy sprzedawcy zapisują uwagi klientów odpowiada, iż jest to zbędne, ponieważ klienci mają do dyspozycji książkę zażaleń. Oczywiście książka zażaleń nie ma nic wspólnego z notatkami ekspedientów. Klient może wyjść ze sklepu usłyszawszy, że poszukiwanego przezeń towaru nie ma i nie zapisywać tego do książki zażaleń. Powinien to natychmiast zrobić w swoim zeszycie sprzedawca. Klient może także nie dokonać transakcji z powodu usterek towaru. Usterki takie często są typowe — opinia klienta reprezentuje tu ogólną ocenę rynku. Sprzedawca musi być czujny, jeśli chodzi o wszelkie wahania popytu, musi orientować się doskonale, który towar idzie i dla czego, co powoduje chodliwość jednych, zaś niechodliwość innych artykułów. Z tego też względu prowadzenie przez niego odpowiednich notatek jest ogromnie ważne. Niestety jednak wciąż jeszcze zwyczaj prowadzenia zapisków jest rzadkością. Prowadzą je przeważnie tylko sklepy wzorcowe, których głównym zadaniem jest właśnie badanie popytu. Ostatnio sklepy MHD wprowadziły tzw. książki „niezaspokojonego popytu”, w których sprzedawcy zapisywać będą swoje notatki. Z powodu niesystematycznego badania popytu w detalu sprawozdania dla central handlowych odnośnie sytuacji rynkowej przekazywane raz w miesiącu, sporządzane są mechanicznie i z pamięci. Gdyby sprzedawcy sumiennie notowali swe

doświadczenia i sygnalizowali je władzom zwierzchnim, na pewno byłoby to realną pomocą przy prawidłowym rozdzielaniu masy towarowej. Przedsiębiorstwa handlowe łatwo wykrywałyby zjawiska tego rodzaju, jak kierowanie do jednych rejonów nadmiaru towarów, które uchodzą za deficytowe w innych częściach kraju. Dało by się również ustalić specyficzne cechy popytu regionalnego poszczególnych dzielnic. Obecnie jednak sprawozdania nie tylko nie dają pojęcia o kształtowaniu się popytu, ale stwarzają nieraz fałszywy obraz. A nie zapominajmy ani na chwilę o tym, że w konsekwencji może się to stać podstawą błędnego planowania.

Nie lepiej sytuacja wygląda w hurcie. Hurtownie wprowadzie na podstawie zamówień i wykonywania rozdzielników przez detal orientują się w rozmiarach i kierunku popytu, nie zawsze jednak umieją wyciągnąć z posiadanego przez siebie materiału należyte wnioski i przekazać je swym centralom. A przecież dane te, aczkolwiek niezupełnie dokładnie, określają jednak popyt i stan zaopatrzenia sklepów. Ilustracją, jak słabo niektóre hurtownie są poinformowane o zapotrzebowaniu rynku, jest fakt, że według analizy prowadzonej przez wojewódzkie przedsiębiorstwa „Centrogału” wynikało by, jakoby teren zużył więcej mydła, niż produkuje cały przemysł i niż znajdowało się w remanentach. Oczywiście tego rodzaju ocena stwarza zupełnie błędne wyobrażenie o chłonności rynku.

Handel, sygnalizując przemysłowi dane dotyczące analizy rynkowej, słabo broni swych postulatów, zachowując się na ogół dość biernie, choć zarzuty aparatu handlowego, iż przemysł nie stosuje się do zamówień i nie uwzględnia reklamacji są częściowo słuszne. Zdarzały się np. wypadki, że przemysł włókienniczy produkował tkaniny o niepopularnych wzorach i barwach mimo wyraźnych sugestii centrali tekstylnej; że przemysł meblarski na własną rękę wypuszczał nowe modele wbrew opinii CHPD. Przyczyna niechęci handlu do wpływania na produkcję leży w opieszałości przemysłu, jeśli chodzi o zmianę modeli, czy wprowadzenie nowych wzorów. Weźmy kilka przykładów. Podjęcie produkcji nowych typów ubrań, obuwia, porcelany, czy mebli, opracowywanych przez Instytut Wzornictwa Przemysłowego, trwa od roku do półtora od chwili opracowania modelu. Jest to oczywiście okres tak długi, iż popyt na dany

artykuł może ulec zasadniczej zmianie, zwłaszcza jeśli chodzi o odzież.

Co najmniej od dwóch lat mówi się o tym, że przemysł dziewiarski produkuje swetry i pulowery wyłącznie niemal z krótkimi rękawkami. Odbiorcy detaliści domagają się od Centrali Odzieżowej swetrów z długimi rękawami, jak dotąd na próżno. Centrala Odzieżowa sygnalizowała przemysłowi, jakie są potrzeby rynku, jednak zwiększenie produkcji swetrów z długimi rękawami możliwe będzie dopiero mniej więcej za rok. To samo dotyczy reklamacji odnośnie niepopularnych modeli odzieży. Każda najmniejsza zmiana w asortymencie produkcji, poprawienie fasonu, czy zmiana koloru — napotyka na ogromne trudności. Zdarzały się nawet drażliwe wypadki, że towar produkowany przez przemysł nie znajdował odbiorców, a z tego samego surowca przy użyciu tych samych maszyn można było wyprodukować artykuły poszukiwane na rynku. I wówczas centrale handlowe spotykały się z opozycją ze strony zjednoczeń przemysłowych. Przemysł mechanicznie trzyma się zatwierdzonych planów produkcyjnych, starannie unikając najmniejszej choćby korekty asortymentowej w ciągu roku, nawet tam, gdzie nie narusza to zaplanowanej puli surowcowej. Stąd duża sztywność w produkcji, sprzeczna często ze zmiennym i elastycznym charakterem popytu.

Niechęć kierowników przemysłu do szybkiego uwzględniania postulatów handlu jest wyrazem braku zrozumienia dla potrzeb rynku, dla którego przecież przemysł pracuje. Stanowisko takie zraża z kolei centrale handlowe, które dochodzą do wniosku, że żądania pod adresem przemysłu są bezcelowe. Sytuacja tego rodzaju wymaga natychmiastowej rewizji. Nie wystarczy przecież, że zakłady przemysłu kluczowego mechanicznie wykonają plan, nie troszcząc się, czy produkcja ich będzie przydatna konsumentowi. W ten sposób przemysł przyczynia się tylko do wzrostu niechodliwych remanentów towarowych. A przecież nie o to chodzi. Nawiązanie bliskiej, ścisłej współpracy między przemysłem i handlem jest więc nakazem chwili. Kierownicy zakładów wytwórczych muszą możliwie szybko uwzględniać postulaty central handlowych, wywiązywać się z zamówień, zasięgać opinii dystrybucji, sprowadzając do produkcji nowe modele. Każdy nowy wzór produkowany przez przemysł musi zostać zatwierdzony przez komisję

selekcyjną z udziałem przedstawicieli central handlowych. Dotychczas zdarzały się dość często wypadki, że skład komisji stwarzał mechaniczną większość po stronie przedstawicieli przemysłu. Oczywiście jest to niesłuszne. Wspólne dyskusje nad asortymentem, wspólne omówienie braków i potrzeb rynku — oto droga do poprawy sytuacji.

Jak wykazuje praktyka, przedsiębiorstwa handlowe miały dotychczas największy wpływ na produkcję drobnej wytwórczości, która starała się dostosować do potrzeb rynku. Niektóre przedsiębiorstwa handlu detalicznego jak np. MHD lokowały wprost zamówienia na pewne artykuły w poszczególnych spółdzielniach przemysłowych i rzemieślniczych. Współpraca tego rodzaju przyniosła pomyślne rezultaty, zwłaszcza w dziedzinie artykułów dziecięcych i galanterii. Byłoby dobrze rozszerzyć ten typ współpracy również i na przemysł kluczowy przez zawieranie konkretnych umów.

Mówiliśmy dotychczas o badaniu popytu przez hurt i detal. Ogranicza się ono do badania gustów i upodobań ludności oraz zmian w strukturze konsumpcji. Aby jednak mieć pełny obraz kształtowania się popytu i siły nabywczej trzeba uwzględnić jeszcze szereg innych czynników, które są trudno uchwytnie dla aparatu handlowego. Są to takie czynniki, jak skład zawodowy ludności, jej wiek, stopa życiowa, budżety rodzinne, fundusz płac. W poznaniu tych elementów współpracować będą musiały z aparatem handlowym wojewódzkie i powiatowe rady narodowe oraz urzędy statystyczne. W skali ogólnokrajowej badaniami nad niektórymi z tych zagadnień

zajmuje się Główny Urząd Statystyczny, a wyniki jego prac mogą być użyteczne dla resortów handlu.

Ludność jest elementem dynamicznym, rozpatrywać ją musimy w ruchu, jej stan liczebny ulega stałym zmianom i wahaniom. W miarę wzrostu liczby ludności i podnoszenia się jej dobrobytu zachodzą przesunięcia w samej konsumpcji. Uwzględniać to musi przy planowaniu obrotu towarowego Ministerstwo Handlu Wewnętrznego. Do pewnych granic podnoszenia się dobrobytu krzywa popytu wzrasta, a po przekroczeniu progu, który stanowi pełne nasycenie danej potrzeby, krzywa zmienia kierunek. Przejawia się to w skurczeniu popytu na artykuły niskogatunkowe i tanie, przy jednoczesnym wzroście zapotrzebowania na artykuły wysokogatunkowe. Występuje też zjawisko zanikania spożycia niektórych artykułów i pojawiania się niezaspokojonego popytu na inne bardziej wartościowe.

Przemysł nie styka się bezpośrednio z konsumentem, może więc nie znać dokładnie jego potrzeb. Handel natomiast będąc ogniwem łączącym konsumenta z produkcją musi doskonale orientować się w kształtowaniu się popytu i siły nabywczej.

W związku z rozwojem przemysłu konsumcyjnego, wzrostem masy towarowej i rozbudową sieci przedsiębiorstw handlu uspołecznionego trzeba energiczniej szukać dróg, które by, czy to w drodze narad aktywu pracowniczego, czy szkolenia, czy wreszcie współzawodnictwa w dziedzinie badania popytu umożliwiły wyraźniejszą poprawę stanu rzeczy w sprawnym zaopatrzeniu konsumenta.

Antoni PERYT

Zbliżyć produkcję drobnej wytwórczości do nabywcy

W DROBNYCH, uspołecznionych zakładach jest zatrudnionych ponad 500 tys. pracowników. Asortyment produkcji obejmuje ponad 15 tys. pozycji w dziale artykułów przemysłowych i rzemieślniczych. Jedna trzecia towarów przemysłowych, rzuconych w końcu 1951 roku na rynek, pochodziła z produkcji drobnej wytwórczości. Obecnie — wobec przewidzianego silniejszego tempa wzrostu produkcji przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy udział w produkcji towarów na potrze-

by ludności uległ dalszemu przesunięciu na rzecz drobnych uspołecznionych zakładów.

Przemysł terenowy i spółdzielczość pracy ze swymi tysiącami zakładów rozrzuconych po całym kraju, po większych i mniejszych miastach, a nawet po wsiach, ma możliwość lepszego poznania potrzeb lokalnych, dzięki zaś możliwości bardziej elastycznego działania może szybciej zaspokajać te potrzeby. Drobna wytwórczość może bardziej dostosować się do potrzeb lokalnych, które ze względu na różny przekrój

gospodarczy i społeczny okręgów, nie występują równomiernie na terenie całego kraju.

Powstaje pytanie, czy przemysł terenowy, a zwłaszcza spółdzielczość pracy, dobrze wypełnia swe zadania w zakresie zaspokajania potrzeb na towary przemysłowe i rzemieślnicze mieszkańców miast i wsi, czy na swym odcinku dobrze realizuje zadania gospodarki przewidziane długofalowymi planami. Na to pytanie nie możemy odpowiedzieć pozytywnie bez zastrzeżeń, mimo że został zrobiony milowy krok naprzód w porównaniu w latami 1949-1950.

Skończył się już dawno głód przeważającej większości towarów powszechnego użytku, zwiększenie zaś ich masy wywołało automatycznie wzrost wymagań co do jakości i asortymentu. Jednym z sygnałów radykalnej zmiany sytuacji w tym zakresie były wyniki ankiety rozpisanej podczas wystawy Ministerstwa Przemysłu Drobego i Rzemiosła w Poznaniu, kiedy zwiedzający surowo ocenili jakość i asortyment produkcji drobnej wytwórczości, wskazując na poważne braki.

Od tego czasu sytuacja w dziedzinie produkcji drobnej wytwórczości nie uległa radykalnej poprawie. Wystarczy krótka przechadzka po Centralnym Domu Towarowym, Centralnym Domu Dziecka i kilku innych sklepach warszawskich (w innych miastach sytuacja nie przedstawia się lepiej), by przekonać się o istnieniu poważnych luk asortymentowych. Braki te można zaobserwować nawet w takich branżach jak odzieżowa, gdzie rozmiary produkcji powinny gwarantować pełne pokrycie zapotrzebowania. Istnieje tutaj np. nadmiar ubrań męskich (zresztą w małym wyborze pod względem fasonu, kroju i deseni) przy braku kostiumów damskich, pelis, jesionek na watalinie, a zwłaszcza konfekcji dziecięcej.

Drobna wytwórczość ze swym aparatem handlowym częstokroć pracuje jeszcze po staremu, nie dość szybko dostosowując się do zmieniającej się sytuacji, nie badając w dostateczny sposób potrzeb asortymentowych i jakościowych.

Spróbujmy na drodze przeglądu dotychczasowej pracy drobnej wytwórczości nakreślić główne niedociągnięcia oraz naszkicować środki zmierzające do lepszego spełnienia zadań przypadających jej w dziedzinie zaopatrzenia ludności.

Zasadnicze przyczyny niepełnego wykonywania przez drobnych wytwórców zadań w dzie-

dzinie zaopatrzenia ludności w towary przemysłowe i rzemieślnicze leżą w zbyt dużym oddaleniu, a nawet w pewnych wypadkach odrywaniu się drobnej wytwórczości od potrzeb ludności.

Drobna wytwórczość nie zerwała całkowicie z dublowaniem produkcji przemysłu państwowego, mimo prowadzonej od dwóch lat walki o właściwe ustawienie branżowej, a szczególnie asortymentowej produkcji drobnej wytwórczości w kierunku uzupełnienia produkcji przemysłu państwowego w dziedzinie artykułów powszechnego zapotrzebowania, zwłaszcza w dziedzinie towarów luksusowych, o indywidualnych gustach, towarów dla dzieci oraz artykułów ułatwiających pracę kobiety w domu.

Brak również właściwego, ścisłego powiązania pracy aparatu handlu detalicznego z drobną wytwórczością, które powinno przejawiać się w bezpośrednim, szybkim przekazywaniu potrzeb rynku w zakresie asortymentów i wzorów. „Spółnota Pracy” — dystrybutor produkcji drobnej wytwórczości, wciąż pracuje po staremu, na wzór central handlowych przemysłu uspołecznionego, podczas gdy specyfika drobnej wytwórczości wymaga innych metod pracy w tej dziedzinie.

Nie została przełamana do końca błędna zasada „produkcji dla produkcji”.

Istnieją trudności surowcowe wobec szybkiego tempa rozwoju naszego przemysłu. Trudności te nie są jednak aż tak wielkie, jak usiłuje przedstawić je wielu działaczy niższych szczebli drobnej wytwórczości, którzy lubią zrzucać odpowiedzialność za asortymentowe braki na rynku na trudności zaopatrzeniowe.

Przyczyn luk w zaopatrzeniu ludności jest więcej, chociaż ich ciężar gatunkowy jest już bez porównania mniejszy. Należą do nich np. brak dostatecznego zainteresowania się pracą przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy ze strony władz terenowych, występujący czasami brak efektywnej pomocy ze strony władz nadrzędnych, niższy w porównaniu z przemysłem państwowym poziom organizacyjny drobnej wytwórczości.

Należy więc zdwoić wysiłki w kierunku właściwego ustawienia produkcji drobnej wytwórczości tak, aby pokrywała ona pełniej i lepiej potrzeby mieszkańców wsi i miast.

Walcząc z dublowaniem produkcji przemysłu państwowego, należy zmniejszyć centralizację planowania asortymentowego. W poważnym

bowiem stopniu odpadł główny powód przeprowadzonej przed kilku laty centralizacji tego planowania (deficyt towarów przemysłowych). Wydaje się, że nadszedł czas z jednej strony na ograniczenie asortymentu planowanego centralnie, z drugiej strony na pozostawienie większej swobody w planowaniu władzom terenowym przy ścisłej współpracy z przedsiębiorstwami handlu detalicznego. Konieczne jest dalsze uelastycznienie planów rocznych w rozbiciu kwartalnym i miesięcznym ze względu na interwencyjną nieraz rolę drobnej wytwórczości.

Należy poważnie rozbudować bezpośredni kontakt między handlem detalicznym a drobnymi zakładami uspołecznionymi w formie zamówień lub tranzytu organizowanego. Trzeba też będzie przełamać uprzedzenia i niechęci obu stron, tj. handlu i producenta, do tej bezpośredniej formy zbytu, wynikające stąd, że dotychczasowa forma wydaje się im wygodniejsza. Poważnym atutem w przełamaniu tych niechęci byłoby właściwe ustawienie rabatów hurtowych, wynikających z faktycznego omijania hurtownika.

Rozmiary tego bezpośredniego kontaktu w wielu podstawowych asortymentach powinny być podyktowane sytuacją lokalizacyjną drobnej wytwórczości. Jednym bowiem z zagadnień gospodarki planowej w zakresie drobnej wytwórczości jest równomierne w stosunku do potrzeb ludności nasycenie okręgów małymi zakładami tak, by mogły one pracować zasadniczo na potrzeby lokalne. Postulat ten będziemy mogli co prawda zrealizować w pełni dopiero po upływie dłuższego czasu.

Lokalizacja limituje rozmiary bezpośrednio powiązania przemysłu miejscowego i spółdzielczości pracy z aparatem handlu detalicznego. Przy zbyt bowiem pochopnym rozszerzeniu masy towarowej, która może być rozprawiana z faktycznym pominięciem „Spółnoty Pracy”, mogłyby powstać dysproporcje w zaopatrzeniu ludności niektórych połaci kraju, przede wszystkim w zakresie towarów atrakcyjnych.

Bardziej zdecydowanie należy prowadzić walkę z tendencjami „produkcji dla produkcji” istniejącymi wśród części działaczy terenowych drobnej wytwórczości. Zjawisko to przejawia się w dwu aspektach. Jednym z nich jest hołdowanie teorii, że wyłącznym czynnikiem decydującym o rozmiarach produkcji są surowce i techniczne możliwości produkcyjne zakładów. Zasada ta była do przyjęcia w okresie wygło-

dzenia rynku po wojnie. Dziś musi ona ulec poważnej modyfikacji. Co prawda nadal decydującym czynnikiem o rozmiarach zaspokajania potrzeb ludności w danym okresie w ramach hierarchii potrzeb, są możliwości produkcyjne zakładów przemysłowych oraz bilans surowcowy. Jednak w ramach tych możliwości istnieje konieczność uwzględnienia w maksymalnych rozmiarach potrzeb ludności co do asortymentu, jakości i ceny.

Drugim aspektem zagadnienia jest w drobnej wytwórczości niejednokrotnie stawianie wyżej wartościowego planu produkcji od planu asortymentowego. W pogoni za ułatwionym wykonaniem planu wartościowego drobne zakłady uspołecznione częstokroć rezygnują z wykonania planów asortymentowych. Prowadzi to do powstawania poważnych remanentów w jednych asortymentach przy brakach w drugich, a więc prowadzi do dysproporcji w zaopatrzeniu rynku, nie mówiąc już o szkodliwym zamrażaniu środków obrotowych.

Skargi na trudności surowcowe są w pewnym sensie słuszne, chociaż częstokroć przesadzone. Niewątpliwie z podnoszeniem się na wyższy poziom pracy przemysłu państwowego drobna wytwórczość będzie otrzymywała surowce i towary do przerobu we właściwym asortymencie i terminie. Rozwiązanie jednak trudności surowcowych drobnej wytwórczości powinno iść głównie w kierunku pełniejszego niż dotychczas wykorzystywania surowców wtórnych oraz tworzenia własnej bazy zaopatrzeniowej w surowce i materiały do przerobu w oparciu o miejscowe zasoby. Dla przykładu można podać, że w Związku Radzieckim 20% produkcji spółdzielczości przemysłowej stanowi produkcja surowca, półfabrykatów i materiałów do przerobu, wytwarzanych dla własnych potrzeb.

Pomijanie zaś asortymentu w realizacji planu jest błędem, którego istoty nie ma potrzeby wyjaśniać, którego natomiast tolerowanie musi być zlikwidowane.

Zbliżenie produkcji drobnej wytwórczości do klienta jest jednym z czynników, wpływających na zainteresowanie ludności pracującej wzrostem wydajności własnej pracy, pozwala bowiem na pełniejsze zaspokajanie potrzeb. Jest ono również czynnikiem więzi ekonomicznej między miastem i wsią, której umacnianie leży w interesie rozwoju gospodarki całego kraju.

KRONIKA

Dnia 25 stycznia br. Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie zwołania Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej w dniach 21—22 lutego br. W dniach 1—15 lutego w całym kraju odbędą się powiatowe zjazdy aktywu spółdzielni produkcyjnych. Celem Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej będzie podsumowanie dotychczasowego dorobku i doświadczeń w pracy spółdzielni produkcyjnych oraz podjęcie uchwał i wskazanie dróg do dalszego organizacyjno-gospodarczego i politycznego umacniania i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Przed niedawnym czasem odbyła się w Zabrzu ogólnokrajowa narada remontowa energetyki. W toku obrad stwierdzono, iż jednym z najpoważniejszych osiągnięć energetyki w roku ubiegłym było znaczne skrócenie czasu remontów dzięki poprawieniu metod pracy i podniesieniu poziomu organizacyjnego. W roku bieżącym planowane jest skrócenie norm przerw pracy kotłów i turbin o ok. 10% w stosunku do dawnych norm. Podkreślono również konieczność dotrzymywania terminów kapitalnych remontów oraz wagę szkolenia kadr i rozszerzania przodujących doświadczeń.

W związku z wiosennym sezonem połowu w portach w Gdyni, we Władysławowie i na Helu wprowadza się tzw. „małą mechanizację”. Znikają z portów rybackich wagi dziesiętne, a na ich miejsce instaluje się wagi pomostowe. Znacznie zwiększony został również tabor wózków elektrycznych. W ten sposób osiągnięto nie tylko znacznie szybszy odbiór ryby z kutra, ale i możliwość wyładunku jej z 5 kutrów jednocześnie. W celu usprawnienia wyładunku ryby ze statków na nabrzeżu „Dalmoru” instaluje się obecnie 3 specjalnie przystosowane transportery taśmowe. W nowym sezonie dorszowym zostanie również oddana do użytku wielka nowoczesna baza przetwórcza. M. in. pozwoli to w znacznie szerszym zakresie przeprowadzać filetowanie ryby.

Dla omówienia zagadnień związanych z realizacją hasła „Ani jednej usterki w przekazywanych lokatorom blokach i osiedlach”, zwołana została w Centralnym Zarządzie ZOR konferencja przedstawicieli dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych.

PRAWIDŁOWE PLANOWANIE USUWA „WĄSKIE GARDŁA”

PRAKTYKA wykazuje, że istnienie „wąskich gardeł” w produkcji jest ściśle uzależnione od stanu planowania wykonawczego w zakładzie. Tam, gdzie planowanie wewnętrzzakładowe nie jest rozbudowane lub niedomaga — łatwo tworzą się lokalne zahamowania produkcji, opóźniające tempo pracy całego zakładu; na odwrót, w zakładach o wysoko postawionym planowaniu wykonawczym — przebieg produkcyjny jest płynny i nie podlega zakłóceniom.

Istota właściwie pojętego planowania wykonawczego polega na realnym skonkretyzowaniu zadań produkcyjnych dla poszczególnych wykonawców czy stanowisk roboczych, rozbiciu ich na możliwie krótkie okresy czasu, skoordynowaniu pracy poszczególnych maszyn i wykonawców w ramach oddziału oraz oddziałów między sobą. W ten sposób powstaje przejrzysty obraz toku produkcji całego zakładu, obraz, który pozwala z góry zlokalizować i usunąć źródła „wąskich gardeł”, właściwie rozplanować rozdział maszyn i obsługi na poszczególne fazy produkcji, ująć w normy zadania produkcyjne maszyn i ludzi oraz bieżąco, codziennie kontrolować ich wykonanie. Dzięki temu wyeliminowany zostaje z produkcji czynnik przypadkowości, stworzone są warunki dla rytmicznej pracy oraz możliwości dalszego rozwijania technicznego poziomu procesu produkcyjnego.

Rolę i wpływ rozwoju planowania wykonawczego na płynność i rytmiczność produkcji zaobserwować można wyraźnie na przykładzie ZWANN im. Dymitrowa.

Do końca 1951 roku praca zakładów utykała. „Wąskim gardłem” zakładu był oddział mechaniczny, w którym organizacja pracy stała na

niższym poziomie. Oddział ten produkcję swoją opierał na dorywczych zleceniach wydziału montażowego, przy czym produkcja części odbywała się prawie równolegle z montażem, zaś kolejność robót ustalana była od potrzeby do potrzeby. Brak opracowanych norm obciążenia poszczególnych obrabiarek powodował, że częstokroć musiały być one przerzucane z jednej czynności na inną, pilniejszą. Zdarzały się wypadki, że obrabiarki co godzina były uzbrajane do innych operacji, co znacznie zwiększało czas przestojów i obniżało stopień wykorzystania maszyn. Równoległa, a czasem i opóźniona w stosunku do montażu produkcja części powodowała brak zapasu części w magazynie półfabrykatów, co prowadziło do „wyrwania” części wprost z maszyny, przed ukończeniem całej serii. „Wyrwane” części na skutek tego omijały kontrolę międzyoperacyjną i wymykały się spod ewidencji, co w znacznym stopniu odbijało się na jakości produkcji i utrudniało rachunkowość wydziału.

W tym stanie rzeczy nie mogło być mowy o rytmiczności, lub płynności produkcji. Praca szła zrywami, oparta była na nadmiernej ilości godzin nadliczbowych i nierównomiernym obciążeniu ludzi i maszyn. Wskaźniki dekadowego wykonania planu kształtowały się w ciągu 1951 roku przeciętnie na poziomie: I dekada — 36%, II dekada — 31%, III dekada — 38% planu miesięcznego.

Zła organizacja pracy oddziału mechanicznego odbijała się także na wynikach pracy innych oddziałów; tak np. montażownia, której tempo i rytmika pracy zależały od dostaw części z oddziału mechanicznego musiała siłą rzeczy przystosować się do zrywów w jego produkcji, a przez to nie mogła wykorzystać wszystkich swych możliwości produkcyjnych.

Pod koniec 1951 roku rozpoczęto w zakładach Dymitrowa wprowadzanie planowania wykonawczego, którym w pierwszym rzędzie objęty został oddział mechaniczny. Pierwszym krokiem w tym kierunku była ścisła korelacja planu oddziału mechanicznego z planem montażowni, z uwzględnieniem przesunięcia w czasie, potrzebnego na stworzenie dostatecznego zapasu części. Korelacja ta obejmowała nie jak dotychczas okres kwartalny, ale okresy początkowo miesięczne, a później dekadowe. W dalszym ciągu ustalono ścisłą kolejność robót oddziału oraz obciążenie poszczególnych obrabiarek, oparte na obliczeniu pracochłonności wykonywanych części.

W wprowadzeniu planowania wykonawczego dużą pomocą były graficzne wykresy, obrazujące tok produkcji, obciążenie poszczególnych stanowisk i ich przeznaczenie w czasie.

Jednocześnie skończono ze szkodliwą praktyką dorywczych zleceń ze strony montażowni, wprowadzając system sporządzania miesięcznego lub dekadowego zapotrzebowania na części dla montażu.

Wyniki wprowadzenia planowania wykonawczego niedługo dały na siebie czekać. Oddział mechaniczny z „wąskiego gardła” stał się przodującym odcinkiem zakładu, wskaźniki

produkcji znacznie się poprawiły. I tak wartość produkcji w okresie od lutego 1951 roku do sierpnia 1952 roku wzrosła dwukrotnie. W tym samym czasie blisko dwukrotnie spadł wskaźnik sumarycznej ilości przepracowanych roboczogodzin; wskaźnik wydajności pracy i zarobków robotniczych wzrósł w stosunku do stycznia 1951 roku o blisko 70%. Przez cały ubiegły rok oddział mechaniczny pracował z pełną rytmicznością nie tylko miesięczną, ale i dekadową; przeciętna rytmiczność dekadowa wynosiła: I dekada — 36% operatywnego planu miesięcznego, II dekada — 31%, III dekada — 38% planu. Rytmiczna praca wydziału mechanicznego umożliwiła i pociągnęła za sobą płynność i równomierność pracy montażowni, zasilanej rytmicznie w części.

Przykład zakładów im. Dymitrowa jest bardzo pouczający. Pokazuje on, że planowa, racjonalna organizacja pracy zakładu, oparta na planowaniu wykonawczym, może w decydującym stopniu przyczynić się do usunięcia „wąskich gardeł” produkcji, zapewnić płynną i rytmiczną pracę. Otwiera ona dalszą drogę do usprawniania procesu technologicznego i podnoszenia wydajności pracy, a przez to przyczynia się do szybkiego wzrostu wyników produkcyjnych. (hg)

LIKWIDACJA PRZEROSTÓW POMOŻE OBNIŻAĆ KOSZTY WŁASNE

KIEROWNICTWO naszych zakładów przemysłowych zobowiązane jest analizować dokładnie i systematycznie stan zatrudnienia oraz badać, czy przez odpowiednią mobilizację załogi można uniknąć zwiększenia liczby zatrudnionych.

Sprawy zatrudnienia powinny więc być przedmiotem narad produkcyjnych, na których najlepiej można ujawniać wszelkie tendencje wygórowanych zapotrzebowań na nową siłę roboczą. Wszyscy pracownicy muszą być w zakładzie faktycznie niezbędni. Zdarzają się jednak wy-

padki, że przedsiębiorstwa zgłaszają kilkakrotnie wyższe zapotrzebowania aniżeli zachodzi potrzeba.

Często rady zakładowe przechodzą nad tym do porządku dziennego. Często też w ogóle nie interesują się one sprawą zatrudnienia, gdy kierownictwo administracyjne zgłasza wnioski o zezwolenie na werbunek nowych sił pomimo, że robotnicy owych zakładów skarżą się na niskie zarobki z powodu przestojów będących następstwem złej organizacji pracy i przerostów siły roboczej. Nierzadkie są wypadki marnotrawstwa

czych z całego kraju i przedstawicieli centralnych zarządów budownictwa miejskiego. Na konferencji stwierdzono na podstawie doświadczeń z roku ubiegłego, że dotychczas przekazywane użytkownikom bloki lub części osiedli zbyt często posiadały różne usterki i braki. Uczestnicy narady stwierdzili, że dla zwiększenia dbałości załóg budowlanych o jakość należy m. in. w roku bieżącym uzależniać premie robotników i pracowników budownictwa nie tylko od wykonania planu produkcyjnego, lecz w równej mierze od poziomu jakościowego wykonywanych obiektów.

W ciągu 20 dni stycznia br. w woj. wrocławskim powstało 30 nowych spółdzielni produkcyjnych. O tempie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w tym województwie świadczą następujące liczby: 1951 r. — 531 spółdzielni, 1952 — 972.

Pomyślnie rozwija się akcja organizowania przez poszczególne Powiatowe Związki Gminnych spółdzielni wzorowych jarmarków, obficie zaopatrzonych w bogaty asortyment wyrobów przemysłowych. M. in. jarmarki takie odbyły się ostatnio w Rawie Mazowieckiej i Kutnie. Równocześnie ludność wiejska dostarcza coraz obficiej na jarmarki i targi nadwyżkę produktów rolnych, zbywając je bądź bezpośrednim konsumentom, bądź też instytucjom uspołecznionego handlu.

W większych miastach nastąpiło rozbranzowanie przedsiębiorstw MHD — artykuły przemysłowe. Powołano do życia szereg wyspecjalizowanych dyrekcji, jak handlu artykułami włókienniczymi, odzieżowymi i obuwiem, handlu artykułami gospodarstwa domowego, handlu artykułami użytku kulturalnego, handlu artykułami opałowymi i budowlanymi oraz obrotu różnymi artykułami przemysłowymi, przy czym w Warszawie i Łodzi rozbranzowanie przeszło znacznie dalej. Niewątpliwie wpłynie to poważnie na usprawnienie pracy uspołecznionego detalu dzięki specjalizacji przedsiębiorstw, na rozszerzenie asortymentu i pogłębienie przygotowania fachowego wśród pracowników.

Na terenie całego kraju czynnych już jest 18 sklepów z artykułami kolonialnymi i delikatesami. Po dwie tego rodzaju placówki posiadają Warszawa, Łódź, Katowice, po jednej — Gdańsk, Poznań, Rzeszów, Zabrze, Sosnowiec, Toruń, Bydgoszcz, Szczecin, Kraków, Wrocław, Chorzów i Gdynia.

siły roboczej przy jednoczesnym braku ludzi w innych zakładach.

Trzeba mieć na uwadze przesuwanie zbędnych pracowników, którzy po odpowiednim przeszkoleniu będą mogli przejść do tych gałęzi, gdzie są istotnie potrzebni. W ten sposób likwiduje się przerosty osobowe, lub zbędne zwiększanie etatów.

Związki zawodowe wciąż jeszcze słabo zdają sobie sprawę z konieczności prowadzenia walki z marnotrawstwem siły roboczej. Organizacje związkowe nie reagują należycie na zbędne zatrudnianie inżynierów, czy techników na stanowiskach czyisto administracyjnych.

Jak uregulować kwestię przerostów siły roboczej, mogą nam pomóc liczne przykłady radzieckich związków zawodowych, które te sprawy dawno już rozwiązały z pomyślnym wynikiem.

Trzeba sobie przede wszystkim dokładnie zdać sprawę z tego, że walka o rezerwy ludzkie, a zatem zajmowanie stanowisk przewidzianych planem zatrudnienia wiąże się ściśle z kosztami osobowymi, czyli z walką o obniżenie kosztów własnych produkcji. Obniżenie kosztów w każdej dziedzinie poprzez oszczędną gospodarkę powoduje zwolnienie i uruchomienie dodatkowych milionowych wartości. Natomiast zła polityka kadrami, nie pozwalająca należycie wykorzystać dnia roboczego, przyczynia się do utrzymania kosztów własnych produkcji na wysokim poziomie, hamując zarobki robotników.

Spójrzmy na konkretny przykład.

Bilans pracy Zakładów Radiowych im. Marcina Kasprzaka za rok 1952 wypadł niepomysłnie.

Zakłady im. Marcina Kasprzaka na skutek wysokich wymagań natury technicznej nie wykonały produkcji towarowej w roku 1952, a wydajność pracy spadła. Stan ten łączył się z przestojami, które na maszynach produkcyjnych w wymienionym roku sięgały 16%. Wykorzystanie maszyn na ogół było słabe, w dodatku były one nierównomiernie obciążone. Załoga pracowała nieryt-

micznie, o czym świadczy fakt, że w 3 pierwszych kwartałach roku wykonano zaledwie 40% osiągniętej produkcji rocznej, w 4 zaś kwartale 60%. Na całej produkcji poważnie zaciężała szturmowość. Odbiło się to niekorzystnie na zarobkach robotników.

Zatrudnienie, aczkolwiek również niższe niż planowane, wzrastało szybciej niż produkcja.

Liczba pracowników umysłowych w stosunku do całej załogi sięgała 25%, pracowników zaś administracyjnych 8,5%. Przerosty etatowe administracji na niekorzyść produkcji często przesłaniały najistotniejsze problemy produkcyjne; utracono z pola widzenia robotnika i jego potrzeby.

W roku ubiegłym wystąpiła silna fluktuacja siły roboczej. W samym tylko listopadzie wskaźnik ruchu przedstawiał się następująco: przyjęto pracowników umysłowych — 3,9%, fizycznych — 7,9%; zwolniono pracowników umysłowych — 4,7%, fizycznych — 6%.

Co się za tymi wszystkimi zjawiskami kryje? Przede wszystkim poważne straty w wysokowartościowych, nie produkowanych dotychczas w Polsce materiałach, których produkcja nie została wykonana.

Określając przyczyny tego stanu trzeba powiedzieć, że na Zakładach im. Marcina Kasprzaka zaciężała poważnie przeszłość. Mianowicie Zakłady nie zostały należycie organizacyjnie przygotowane do podjęcia produkcji. Organizacja pracy od pierwszej chwili do dnia dzisiejszego nie

nadążała i nie nadąża za szybkim wzrostem produkcji. Dlatego powstały przerosty i fluktuacja siły roboczej, a plany są załamywane. Mimo że Zakłady w roku 1952 przeszły na wytwarzanie nie produkowanych dotychczas w kraju asortymentów, działy przygotowania produkcji nie przygotowały norm technicznego zużycia materiałowego.

Dalszym poważnym błędem było, że załoga nie została odpowiednio przygotowana do wykonania planu w roku 1952, przez co znaczna część produkcji z tegoż roku została przerwana do planu na rok bieżący.

Skoro produkcja nie została wykonana, skoro istnieją przerosty w sile roboczej — nie tylko nie można mówić o walce o obniżkę kosztów własnych, ale w ogóle o wykonaniu samego planu kosztów.

W Zakładach im. Marcina Kasprzaka powinna nastąpić radykalna zmiana w dotychczasowej organizacji pracy. Równocześnie musi się większą uwagę zwrócić na właściwe wykorzystanie siły roboczej. Przerosty etatowe i płynność kadr nie ułatwią bowiem i nie usprawnią pracy.

Podobne zjawiska dają się zauważyć niewątpliwie i w innych zakładach. Wszędzie tam należy usunąć błędy organizacyjne i zmobilizować administrację oraz kolektyw pracowników do szybkiego poprawienia stanu rzeczy, władze zaś nadrzędne i Instytut Ekonomiki i Organizacji Przemysłu powinny udzielić szybkiej pomocy. (ms)

ZAŁOGA ELEKTROWNI PRUSZKOWSKIEJ ROZWIĄZAŁA TRUDNE ZADANIE

OKUPANT przed ucieczką z naszego kraju zdążył niemal całkowicie zniszczyć urządzenia elektrowni pruszkowskiej. Większość turbozespołów i inne urządzenia zostały szybko odbudowane i elektrownia prawie natychmiast po wyzwoleniu rozpoczęła normalną pracę.

Największy turbozespół sprawił jednak kierownictwu i załodze wie-

le kłopotów. Był on tak dalece zniszczony, że trudno było zdecydować się na jego odbudowę. Szereg rzeczoznawców i kilkakrotnie zwoływane komisje autorytatywnie orzekły, że o jego odbudowie w kraju nie można nawet myśleć. Zgodnie z inventaryzacją zniszczenie sięgało 70%, przy czym najważniejsze elementy agregatu były tak zdewasto-

wane, że konieczna była ich wymiana. Rzeczoznawcy uważali, że elementy te trzeba sprowadzić z Anglii, skąd pochodzi turbozespoł i wtedy można by pokusić się o ewentualne zmontowanie maszyny własnymi siłami, co również należałoby uważać za niezmiernie trudne zadanie.

Gdy w 1950 roku postanowiono przystąpić do odbudowy turbozespołu, nie mogło być już mowy o zamówieniu potrzebnych elementów w Anglii. Nie udało się również ulokować zamówienia w krajowych zakładach przemysłu ciężkiego. Zdało się, że trzeba będzie zrezygnować z zamierzonej odbudowy, która była przewidziana w planie państwowym. Wtedy głos zabrala załoga. Po wielu odbytych naradach, po przekonsultowaniu sprawy z szeregiem naszych najlepszych fachowców postanowiono wykonać to wielkie zadanie własnymi siłami elektrowni, realizując tę inwestycję systemem gospodarczym. Opracowania dokumentacji technicznej podjęli się delegowany przez ZEOC specjalista-fachowiec inż. Edmund Ciepłowski i kierownik wydziału inwestycyjnego elektrowni, doświadczony elektryk Franciszek Rytwiński.

Największą trudność przedstawiała rekonstrukcja górnej pokrywy komory wylotowej, która powinna być odlewem. Z inicjatywy Franciszka Rytwińskiego postanowiono jednak wykonać nową pokrywę, spawając ją z małych płytek. Spawanie to było szczególnie trudne, gdyż pokrywa ma skomplikowany kształt. Zadanie to rozwiązał Rytwiński. Spawane musiały być zresztą i inne elementy turbozespołu. Dla scharakteryzowania wielkości tej pracy wystarczy, jeśli się poda, że gdyby wszystkie spawy ustawić obok siebie, to wyciągnęłyby się one na długość 5 km, a do spawania użyto 1700 kg elektrod.

Nie była to jedyna trudność, jaką brygada inwestycyjna musiała roz-

wiazać. Wszystkie części turbozespołu wymagały odbudowy lub gruntownego remontu. Spawane musiały być osłony czołowe generatora, wykonać trzeba było turbinki pomocnicze, nowe wyłączniki, tylne łożyska, nowe zwoje w generatorze i wirniku, wiele metrów bieżących rur do pary, wyremontować wzbudnicę wraz ze stojakiem, wyprostować skrzywiony wał wirnika itd.

Wszystko zostało pomyślnie wykonane, gdy brygada stanęła przed nowym problemem. Zamówiona w Warszawskiej Fabryce Pomp kondensacyjna pompa skroplinowa, bez której nie może turbozespoł pracować, nie mogła być na termin dostarczona. Znalezione jednak sposób i na pokonanie tej trudności. Wyszukano w magazynie starych części przeznaczoną na złom starą pompę kondensacyjną, całkowicie polamaną i postanowiono ją wyremontować. Znowu ten sam Rytwiński podjął się tego zadania i pompa mogła być na czas uruchomiona. Dostarczona z dużym opóźnieniem przez fabrykę pompa (tymczasem jeszcze bez silnika) pozostała w magazynie i mogła być przeznaczona jako rezerwa awaryjna, gdyż stara, wyremontowana pracuje bez zarzutu.

Roboty inwestycyjne przy turbozespołe miały zgodnie z uchwałą rządu trwać 3 lata, a więc uruchomienie i oddanie do eksploatacji miało nastąpić w połowie 1953 r. Załoga podjęła zobowiązanie skrócenia tego terminu i zakończenia robót na dzień 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Zobowiązanie to wykonano 7 dni przed terminem i 1 listopada 1952 r. uruchomiono turbozespoł, który w okresie próbnej pracy wyprodukował przeszło 7 mln kWh. Po próbnym uruchomieniu dokonano zgodnie z obowiązującymi przepisami przeglądu nowego agregatu, usunięto zauważone usterki i w dniu 24 stycznia br. oddano odbudowany turbozespoł do normalnej eksploatacji.

Uruchomiony agregat pozwoli

na znaczne zwiększenie mocy produkcyjnej elektrowni. Zdolność produkcyjna zwiększyłaby się o 70%, gdyby nie wąskie gardło tkwiące w kotłowni, która nie może dostarczyć dostatecznej ilości pary dla obsługi wszystkich turbozespołów. Nowe kotły zostały przewidziane w planie 6-letnim i wtedy cała moc produkcyjna będzie mogła być wykorzystana. Obecnie produkcja wzrosła o 25%, przy czym wzrost ten będzie mógł być stopniowo zwiększany w miarę modernizacji starych kotłów, do której w najbliższym czasie się przystępuje. W ciągu 1953 r. wzmocni się działanie wentylatorów kotłowych, przebuduje się paleniska, wykona się ekranowanie kotłów i w ten sposób przypuszczalne zwiększenie wydajności kotłowni osiągnie wskaźnik 25%, co pozwoli na dodatkową produkcję prądu elektrycznego.

Brygada inwestycyjna, która pracowała przez cały czas trwania odbudowy turbozespołu rytmicznie, zgodnie z opracowaną dokumentacją techniczną i harmonogramem, nie tylko przyspieszyła o pół roku wykonanie swego zadania. Osiągnęła ona również znaczne oszczędności na materiałach i robociźnie, które wyrażają się liczbą około 200 tys. złotych poniżej zaplanowanej sumy.

Cała załoga i cały personel techniczny i administracyjny elektrowni współpracowały, aby wywiązać się z zobowiązania. Wszyscy pracowali ofiarnie, nie zwracając uwagi na przepracowane noce i godziny nadliczbowe.

Przykład elektrowni pruszkowskiej świadczy o tym, że inwestycje systemem gospodarczym mogą być doskonałą metodą wykonawstwa inwestycyjnego, kiedy budowa jest nietypowa, wymagająca fachowych wiadomości posiadanych przez pracowników zakładu i kiedy wykonawcy przystępują do niej z zapałem, przewyżając napotymane trudności własną ofiarnością. (f)

PERSONEL TECHNICZNO-INŻYNIERYJNY POMOŻE ZAŁOGOM W REALIZACJI ZOBOWIĄZAŃ

W ROZWOJU współzawodnictwa, w upowszechnianiu jego nowych form, a szczególnie w umacnianiu współzawodnictwa zobowiązaniowego dużą rolę odgrywa aktywny udział personelu techniczno-inżynierskiego. Jego współpraca z załogą, udzielanie robotnikom konkretnej pomocy przy ustalaniu i podejmowaniu zobowiązań, a następnie kontrola wykonania — decydują w niemałej mierze o powodzeniu podejmowanych inicjatyw.

Związki zawodowe przez swe dołowe ogniwa — rady zakładowe — bezpośrednio kierują ruchem współzawodnictwa w zakładzie pracy, skupiając uwagę załogi na najważniejszych odcinkach produkcji oraz wskazując na „wąskie gardła”, które można usunąć przez zwiększenie wydajności. Praca rad zakładowych i komisji współzawodnictwa przy radach oddziałowych i zakładowych — to szerokie pole działania dla naszego aktywu technicznego. Dlatego też Centralna Rada Związków Zawodowych kładzie duży nacisk na to, aby wciągnąć aktyw techniczny do pracy związkowej i zachęcać go do rozwijania twórczej inicjatywy w walce o plan produkcyjny. Dotychczas w niejednej radzie zakładowej, oddziałowej, czy komisji współzawodnictwa i wynalazczości pracowali technicy i inżynierowie, których załogi wybrały do władz związkowych. Rezultaty ich pracy są na ogół pozytywne. Wyrażają się one osiągnięciami produkcyjnymi i usuwaniem trudności oraz przystępowaniem coraz większej liczby robotników do socjalistycznego współzawodnictwa.

Rezultaty te uzyskane w wielu zakładach podkreślane są na odbywających się obecnie konferencjach sprawozdawczo - wyborczych. Ze sprawozdań ustępujących rad zakładowych wynika, że technicy i inżynierowie jako aktywiści związkowi potrafią skutecznie mobilizować

załogi i zachęcać robotników do udziału we współzawodnictwie. Przykładem mogą być członkowie komisji współzawodnictwa pracy w Zakładach Mechanicznych „Ursus” — inż. Skrzyński i inż. Kaczyński. Dzięki ich pracy cała załoga odlewni żeliwa w „Ursusie” uczestniczy we współzawodnictwie. Aktywność ta zachęciła do pracy innych spośród personelu technicznego. Do nich należą inż. Paul i inż. Pelczarski, którzy organizowali stałą pomoc dla współzawodniczących, odbywali z nimi codzienne odprawy, uczestniczyli w pracach przy podsumowaniu osiągnięć, walczących o wzrost wydajności robotników.

W innym wypadku przytoczyć możemy przykład inż. Krzysztofika z ZBM Nr 5 Warszawa-Ochota, który wybrany został obecnie do rady zakładowej, gdzie powierzono mu opiekę nad współzawodnictwem pracy. Radcowie z ZBM 5 doszli do słusznego wniosku, że aktywista związkowy — inżynier, posiadający odpowiednie przygotowanie fachowe, może wydatnie przyczynić się do usprawnienia pracy ogniw związkowych na odcinku współzawodnictwa.

Takich techników i inżynierów spotkać można w naszych zakładach przemysłowych coraz więcej, coraz też więcej przedstawicieli personelu technicznego wchodzi do władz instancji związkowych i ich komisji. Ostatnie meldunki mówią, że liczba inżynierów i techników wybranych do rad oddziałowych i zakładowych przekroczyła już 8 tysięcy. Gdy dodamy do tego tych, którzy w nowej kadencji pracować będą w komisjach współzawodnictwa i wynalazczości oraz w zakładowych klubach techniki i racjonalizacji — to stwierdzić trzeba, że znaczny procent inteligencji technicznej wciągnięty już został w szeregi aktywu związkowego.

Przed tymi nowymi aktywistami stoją poważne zadania w dziedzinie

rozwoju współzawodnictwa pracy. Szczególnie wzrasta ich rola wobec zmiany formy podejmowania zobowiązań przez załogi kluczowych gałęzi przemysłu. Dotychczas np. zobowiązania górników określone były w procentach. Utrudniało to kontrolę wykonywania zobowiązań, a także zorientowanie się, któremu zespołowi, czy indywidualnemu robotnikowi należy dopomóc w pokonywaniu trudności. Obecnie górnicy podejmują konkretne zobowiązania, określające ściśle wydobywanie większej ilości ton węgla, lub uzyskanie większej ilości metrów bieżących postępu, niż przewiduje planowa norma przodka.

Mając tak określone zobowiązania kierownictwo zakładu będzie mogło skutecznie zająć się przygotowaniem technicznym warunków, umożliwiających załodze wykonanie stojących przed nią zadań. Ale do tego konieczny jest współudział całego personelu technicznego. Na dozór techniczny spada bowiem obowiązek przeliczania i określania zadań przodka w tonach i metrach bieżących, przeliczania i określania codziennego planu, każdego górnika oraz kontrola wykonania. I właśnie inżynierowie i technicy, będący aktywistami związkowymi mają dopilnować, aby cały personel techniczny w górnictwie włączył się w tę pracę.

Podobne formy przyjmuje współzawodnictwo zobowiązaniowe i w innych dziedzinach przemysłu. Np. załoga Państwowych Zakładów Optycznych zamiast procentowych zobowiązań wystąpiła z inicjatywą określania ilości sztuk detali zamierzonej dodatkowej produkcji ponad przeciętną ilość dotychczasowego wykonania — a to również wymaga pomocy technika, czy inżyniera. Dużo także zależy od tego, jak podsumowywane i oceniane są wyniki współzawodniczących robotników, brygad i zespołów. Słuszną i sprawiedliwą oceną pracy członków załogi przez rady oddziałowe i zakładowe i ich komisje współzawodnictwa — to najlepsza zachęta dla

robotnika, a zarazem najskuteczniejszy element propagandowy, o którym nie możemy zapominać przy rozwijaniu walki o wydajność. Technicy i inżynierowie — aktywiści związkowi, którzy potrafią się w

pełni włączyć w tę dziedzinę pracy związkowej zyskają zaufanie załogi, a zarazem zadowolenie, że dobrze spełniają powierzoną im funkcję społeczną.

(ml)

FUNDUSZ ZAKŁADOWY A WYKONAWSTWO W FWM W OSTROWIE

PAŃSTWO Ludowe, wykazując daleko idącą troskę o poprawę bytu klasy robotniczej, przeznaczając część osiągniętych przez przedsiębiorstwo zysków na ponadplanowe wydatki socjalne.

Już w dekreście z roku 1946, o podziale zysków i pokrywaniu strat przedsiębiorstw postanowiono, iż z zysków przedsiębiorstw państwowych wydziela się premie zbiorowe, przeznaczone na zaspokojenie społecznych potrzeb załogi. W celu ujednolicenia i usprawnienia dyspozycji kwotami powstałymi na podstawie powyższych przepisów — Sejm na wniosek grupy posłów związkowców — uchwalił ustawę o funduszu zakładowym.

Ustawa ta postanawia, że przedsiębiorstwa państwowe mają co-roczenie wydzielać część swych zysków na tzw. fundusz zakładowy, z którego pokrywa się wydatki na ponadplanowe budownictwo mieszkań dla załóg fabrycznych, na dodatkowe wydatki socjalne oraz na wydatki związane z organizacją i propagandą ruchu współzawodnicztwa pracy. Może się wydarzyć, że z uwagi na założenia polityki gospodarczej państwa — w poszczególnych przedsiębiorstwach nie przewiduje się z góry zysków. W takich przypadkach, podstawę dla obliczenia funduszu zakładowego stanowi kwota powstała z obniżenia kosztów własnych produkcji poniżej planu. Zadaniem rad zakładowych jest mobilizowanie załóg do wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych we wszystkich przewidzianych asortymentach, do osiągnięcia oszczędności i obniżenia kosztów własnych, jako warunków utworzenia funduszu zakładowego.

Naczelnym zadaniem w codziennej pracy rad zakładowych jest mobilizacja załóg do wykonania i przekroczenia planów dziennych, dekadowych i miesięcznych. Dla osiągnięcia i przekroczenia planowych zysków rady zakładowe powinny wykazywać stałą troskę o dokonywanie oszczędności materiałowych, wzrost wydajności pracy, o likwidację wszelkiego marnotrawstwa, o stosowanie przodujących metod pracy. Ponadto obowiązkiem rad zakładowych jest stworzenie wraz z kierownictwem zakładu pracy, sprzyjających warunków organizacyjno - technicznych, dla wykonania i przekroczenia podejmowanych zobowiązań.

Jak przedstawia się zagadnienie funduszu zakładowego, w świetle tych wskazań i założeń, na terenie Fabryki Wyrobów Metalowych w Ostrowie?

W Fabryce Wyrobów Metalowych w Ostrowie zakład spełnił warunki dla utworzenia funduszu zakładowego w roku 1950, z czego uzyskano kwotę 56 800 zł. Z kwoty tej zaliczkowo finansowano fundusz zakładowy w roku 1951, jak również i w pierwszym kwartale 1952 roku, tak że do tej pory wydatkowano ogółem 47.516,45 zł.

Fundusz za rok 1951 nie jest jeszcze uruchomiony z powodu niewykonania planu w asortymencie. Ponieważ jednak nastąpiło to z przyczyn od zakładu niezależnych, fundusz będzie uruchomiony prawdopodobnie w wysokości 50 964 zł. Rada Zakładowa wykazuje znajomość gospodarki funduszem zakładowym, natomiast aktyw związkowy słabo orientuje się w tym za-

gadnieniu. Poważnym niedociągnięciem jest niezapoznanie i niepoinstruowanie załogi o roli i znaczeniu funduszu zakładowego. Załoga tej fabryki podjęła poważne zobowiązania, by uzyskać odpowiednio wysoki fundusz zakładowy. Zobowiązano się zwiększyć wydajność pracy o 2%, wykonano 10,6%, podjęto przekroczyć plan produkcji o 2%, wykonano 8,5%, zobowiązano się obniżyć koszty własne o 2%, zwiększono to zobowiązanie do 2,9%, podjęto zmniejszyć ilość braków o 10%, zmniejszono o 20%. Te poważne osiągnięcia załogi byłyby niewątpliwie większe i procent współzawodniczących (70%), w stosunku do załogi, podwyższyłyby się znacznie, gdyby cała załoga wiedziała o korzyściach bytowo-socjalnych wpływających z funduszu zakładowego.

Jednym z ważnych momentów w gospodarce funduszem jest przeanalizowanie, wspólnie z kierownictwem zakładu, najważniejszych potrzeb załogi. Tymczasem w Fabryce Wyrobów Metalowych w Ostrowie za okres od 1 września 1950 roku do 31 marca 1952 roku postanowiono jedynie zradiofonizować zakład, zasilić budżet akcji socjalnej ogółem na sumę 22.595,80 zł, nie dostrzegając tak ważnych potrzeb jak np.: właściwe urządzenie i wyposażenie Klubu Techniki i Racjonalizacji, odpowiednie urządzenie świetlicy i pomoc przy urządzaniu boiska. Właściwie natomiast wydatkuje się kwoty z pozycji 30% przeznaczone na nagradzanie współzawodniczących, bowiem typowanie przodujących we współzawodnictwie, przeprowadza się w grupach związkowych i stawia się wnioski do Rady Zakładowej o nagrody dla przodujących. I tak np.: w IV kwartale 1951 roku, zgodnie z instrukcją PKPG za osiągnięcia produkcyjne we współzawodnictwie pracy, nagrodzono Stanisława Koprasa, Sylwestra Janotę, Zofię Skierzyńską, Czesława Kutrybę oraz 10 innych przodujących robotników w wysokości od 100 do 300 zł. Nieślusznym jest wydatkowanie 300 zł na wykonanie zdjęć dla przodowni-

ków, z pozycji 70%, przeznaczonych na współzawodnictwo.

Gdyby Rada Zakładowa wespół z kierownictwem zakładu dostatecznie wniknęła w zasady gospodarki funduszem zakładowym, to niewątpliwie kwotę w wysokości 300 zł podjęto by z pozycji 50% na nielimitowe inwestycje socjalno - kulturalne, nie

uszczuplano by 30% pozycji nagród dla współzawodniczących.

Właściwa gospodarka funduszem zakładowym i pełniejsza świadomość robotników o płynących z niego korzyściach, może poważnie wpływać na pełne i szybkie realizowanie zadań produkcyjnych.

(bk)

WZMOCNIĆ KADRY W RYBOŁÓWSTWIE MORSKIM

PO PIERWSZEJ doświadczalnej wyprawie w końcu 1951 r., polska flota rybacka rozpoczęła połowy na dalekich wodach arktycznych. Załogi trawlerów: „Syriusz”, „Orion”, „Rega” i „Pluton” meldują o rekordowych wynikach połowów na morzu Barentsa, dochodzących do 20 ton ryby dziennie. Jest to poważny sukces naszego rybołówstwa dalekomorskiego, które po raz pierwszy w swej historii wkroczyło na odległe łowiska poza kręgiem polarnym. Sukcesem tym rozpoczęły załogi flotyli realizację czwartego etapu Planu Sześcioletniego.

Ambitną walkę o wykonanie zadań 1953 roku podjęły również załogi innych flotyli, które — jak kutrowe zespoły rybackie spółdzielni „Jedność Rybacka” — nie przerywają połowów mimo trwających sztorarów. Podjęły ją także brygady remontowe baz rybackich skracając czas trwania remontów, co umożliwia pełną eksploatację taboru i przyczynia się w dużym stopniu do realizacji styczniowego planu połowów.

Rok ubiegły nie przyniósł w ostatecznym wyniku wykonania planu przez rybołówstwo morskie. Fakt, że wyniki połowów przekroczyły blisko 7-krotnie rezultaty uzyskane w 1938 r., że wyniki te wzrastają z roku na rok, nie może przesłaniać realnej oceny postępów naszego rybołówstwa. Nie są one bowiem w pełni zadowalające mimo, iż połowy ryb przekroczyły w minionym roku o 20% wyniki roku 1951 (przedsiębiorstwa państwowe uzyskały w

stosunku do roku 1951 wzrost o 45% a flota dalekomorska osiągnęła nawet wzrost dwukrotny).

Przodujące jednostki rybackie i floty „Dalmoru” zawdzięczają niewątpliwie swoje osiągnięcia zapoczątkowaniu zespołowych metod połowów i lepszemu wykorzystaniu techniki, a co za tym idzie, lepszej eksploatacji łowisk. Na ogół jednak nie wykorzystano należycie i nie uzyskano spodziewanych korzyści z nowoczesnych urządzeń technicznych, umożliwiających podniesienie poziomu pracy. Techniczną gotowość taboru zmniejszała w dużej mierze słaba praca warsztatów remontowych, spóźniona i powierzchowna kontrola awarii, brak troski o sprzęt i jego należyta konserwacja. Brygady remontowe nie włączyły się w dostatecznym stopniu, z pełnym poczuciem odpowiedzialności, w walkę o terminowe wykonywanie napraw i okresowych remontów.

Zwiększone zadania planu na rok bieżący wymagają szczególnej mobilizacji całego aparatu rybołówstwa. Obok węzłowych zagadnień: rozszerzenia i zacieśnienia współpracy Morskiego Instytutu Rybackiego z poszczególnymi przedsiębiorstwami, realnego i mobilizującego ustawienia planów operatywnych, wzmocnienia kierownictwa i wpojenia mu poczucia odpowiedzialności, troski o zespół i realizowany plan — stoi przed rybołówstwem jako czołowy, problem kadr; ich aktywizacji, szkolenia i uzupełnienia.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie zwiększenia planu połowów rybołówstwa morskiego i pomocy dla rybaków stworzyła podstawowe warunki dla werbunku kadr rybackich, otoczenia ich należytą opieką i zorganizowania tą drogą silnych, odpowiedzialnych kolektywów produkcyjnych. Istnieje jednak jeszcze niedobór pracowników, co przy braku dostatecznych kwalifikacji znacznej części rybaków odbiło się ujemnie na realizacji planu rybołówstwa. Wzmoczenie werbunku dla zapewnienia wzrostu liczebności kadr rybackich jest przy istniejących warunkach konieczne tym bardziej, że stan jednostek pływających rybołówstwa morskiego stale się powiększa. Dzięki ofiarnej pracy naszych stoczniovców zyskujemy nowe jednostki, które należy szybko włączać do eksploatacji. Wymaga to przygotowania przeszkolonych praktycznie załóg.

Niewystarczająco postępuje naprzód szkolenie posiadanych kadr zarówno w zakresie ideologicznym jak i fachowym. Kursy organizowane przez Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego, który w szeroko określonym planie szkolenia na rok 1953 przewiduje zasilenie załóg rybackich dopływem poruczników żeglugi małej rybackiej, szypków kutrowych, mechaników i motorzystów, stanowią wprawdzie poważny czynnik wzmocnienia fachowego rybołówstwa, nie mogą jednak wypełnić wszystkich luk. Zasadniczą i praktycznie decydującą rolę mają tutaj do spełnienia same przedsiębiorstwa. Powinny one w pierwszym rzędzie dokonać przeglądu swych pracowników, oceny ich poziomu zawodowego i postawy ideologicznej a następnie przystąpić do szkolenia, korzystając z doświadczeń i pomocy wykwalifikowanych pracowników, czynników partyjnych i organizacji masowych.

Wyniki pracy przodujących załóg: trawlera „Jupiter”, która w minionym roku złowiła 1061 ton ryby, trawlerów „Pegaz” (928 ton), „Kas-

toria" (215% planu), „Deltra" (203% planu) z „Dalmoru", kutra „Gdy-62" z „Arki", „Gdy-47" ze spółdzielni „Jedność Rybacka" i innych — świadczą o tym, że w zespołach rybackich istnieją duże możliwości prowadzenia szkolenia we własnym zakresie. Wzorowanie się na metodzie szkolenia przywarsztatowego i przekazywanie tą drogą praktycznych wiadomości zawodowych młodym kandydatom na rybaków, organizowanie szerokiej wymiany doświadczeń między przodującymi zespołami i pomocy fachowej dla słabszych załóg a jednocześnie umiejętne, właściwe ustawienie ludzi i na-

leżące ich wykorzystanie, dbałość o potrzeby każdego członka załogi, o każdego kandydata w zawodzie — muszą przynieść pozytywne wyniki.

Niemniej istotnym czynnikiem jest wytrwała praca polityczna, która w rybołówstwie powinna przejść w trwałe formy organizacyjne. Wzmoczenie aktywności politycznej i oddziaływania polityczno - wychowawczego, włączenie się wszystkich załóg, wszystkich pracowników do walki o plan na każdym odcinku, pozwoli pokonać szybciej trudności rybołówstwa morskiego i zrealizować odpowiedzialne zadania 1953 roku. (saw)

MANKA POWAŻNĄ BOLĄCZKĄ USPOŁECZNIONEGO HANDLU

JEDNYM z najbardziej palących zagadnień handlu uspołecznionego, a zarazem zagadnieniem trudnym do rozwiązania i specjalnie drażliwym są manka towarowe. Mimo kampanii prowadzonej od dłuższego czasu przeciwko mankowiczom plaga mank nie zmniejsza się i przybiera coraz bardziej niepokojące rozmiary.

Manka towarowe w zależności od przyczyn ich powstawania podzielić możemy na dwie grupy. Pierwsze z nich, mniej niebezpieczne zresztą to manka powstałe wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z towarem. Są one, wynikiem niskich kwalifikacji fachowych personelu magazynowego, czy sklepowego, który wskutek np. złego przechowywania powoduje większe, lub mniejsze ubytki towarowe. Do drugiej grupy zaliczamy manka powstałe, nazywając rzecz po imieniu, po prostu wskutek nieuczciwości pracowników dopuszczających się pospolitych kradzieży. Przywłaszczanie mienia socjalistycznego w naszym handlu ułatwia zarówno niezrozumiała pobłażliwość w stosunku do mankowiczów jak i niedociągnięcia organizacyjne istniejące w łonie aparatu handlowego.

W centralach handlowych utarł się np. szkodliwy zwyczaj, iż w ra-

zie wykrycia mank kierownik sklepu spłaca brakującą sumę w ratach. W ten sposób manka kasowe stały się wcale dogodną formą pożyczki ratalnej dla nieuczciwych pracowników. Tylko sprawy poważne kierowano do prokuratora, inne „złatwiano" we własnym zakresie. Niemniej niebezpieczny jest zwyczaj przyjmowania do pracy w sklepach pracowników zwolnionych już z innych przedsiębiorstw pod zarzutem mank. Ludziom tym powierza się ponownie własność socjalistyczną narażając ją na roztrwonienie.

O tym, że kierownictwo przedsiębiorstw handlowych nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia sprawy mank, świadczą wymownie próby zaciemniania rzeczywistości w różnego rodzaju sprawozdaniach. Manka oblicza się najczęściej jako procent obrotów, co jest zupełnie błędne. Przy wzrastających obrotach stosunek procentowy mank do obrotu może kształtować się pozornie korzystnie np. zamiast 0,8%, jak w poprzednim okresie sprawozdawczym, 0,7%, a równocześnie bezwzględna suma mank rośnie. Sprawozdania sporządzane więc w podobny sposób stwarzają fałszywy obraz sytuacji. Jak wspominaliśmy już o powstawaniu mank decydują również w poważ-

nym stopniu niedociągnięcia organizacyjne. Doświadczenie wykazuje, iż w MHD wysokość manka przypadającego na 1 inwentaryzację jest dwukrotnie wyższa, niż w ZSS i prawie dwu i półtorakrotnie wyższa, niż w CRS. Przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, iż MHD nie posiada aparatu kontroli wewnętrznej, co stwarza szczególne pole dla wszelkiego rodzaju nadużyć.

Głównego jednak źródła mank należy szukać w złej pracy księgowości i niedociągnięciach transportu. Aczkolwiek trudno w to uwierzyć, są w Polsce sklepy, które od początku swego istnienia nie prowadziły ksiąg sklepowych. Ilość poważnych nadużyć w sklepach była tak wielka, że Sąd Najwyższy pragnąc ułatwić rozpatrywanie tego typu spraw wydał specjalne orzeczenie regulujące tryb postępowania sądów w sprawach o braki towarowe w wypadku, gdy sklep nie posiada żadnych ksiąg. Oczywiście nieprowadzenie ewidencji materiałowej i obrotu towarowego przez sklep jest zjawiskiem stosunkowo rzadkim. Nagminną bolączką większości placówek są zaległości w księgowaniu, które uniemożliwiają przeprowadzenie konfrontacji ksiąg ze stanem faktycznym tj. z zapasami towarowymi. Konfrontacja taka powinna być możliwa w każdej chwili i w dobrze prowadzonych sklepach, które nie wykazują ani mank, ani superat, książki są prowadzone na bieżąco. Przy zapisach sklepowych prowadzonych bez żadnych zaległości inwentaryzacja daje natychmiastowe wyniki. Od razu powiedzieć można, czy zapasy towarowe znajdujące się w sklepie odpowiadają pozycjom ksiązkowym. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa, jeśli w momencie przeprowadzania inwentaryzacji istnieją zaległości w księgowaniu. Nie podobna wówczas ustalić, czy istnieje manko i w jakiej wysokości. Nieuczciwy personel sklepu zyskuje w tych warunkach na czasie i niejednokrotnie udaje mu się zatuszować popełnione nadużycia. Przedsię-

biorstwa handlowe dotychczas nie dość dużo wagi przywiązywały do księgowości sklepowej. Na niedociągnięcia księgowości, na niedbalstwo w tej dziedzinie patrzono z mniejszą, lub większą pobłażliwością. A przecież właśnie zaniedbania w rachunkowości stwarzają najbardziej wygodną furtkę dla kradzieży i nadużyć.

Drugą sprawą, niezmiernie trudną do ostatecznego rozwiązania jest sprawa transportu. Niewłaściwa organizacja transportu, a zwłaszcza rozwożenia towarów do sklepów ogromnie sprzyja powstawaniu mank. Rzecz wygląda następująco. Konwojenci rozwożący towar dość często, tłumacząc się brakiem czasu, odmawiają czekania aż kierownik sklepu przyjmie towar. Z drugiej strony zdarzają się wypadki, iż kierownik sklepu bądź jest nieobecny w chwili przywiezienia towaru, bądź też wskutek dużego ruchu w sklepie przyjmuje dostawę „na oko”, nie sprawdzając jej istotnej zawartości z fakturą. Oczywiście ten stan rzeczy sprzyja w razie powstania manka przerzuceniu odpowiedzialności z kierownika sklepu na konwojenta i odwrotnie, niezmiernie utrudniając ustalenie winy. Istnieje wprawdzie zasada, iż kierownik sklepu przyjmując towar obowiązany jest przeliczyć go dokładnie i sprawdzić. Praktyka odbiega jednak daleko od

teorii. Sprawa przyjmowania towarów przez sklepy pozostaje nadal otwarta.

Czyniono wiele prób zmierzających do przełamania wspomnianych trudności. Interesującym eksperymentem było opracowanie modeli tzw. transporterek czyli opakowań, w formie skrzyń, które byłyby pakowane i plombowane w hurtowni, a otwierane w sklepie detalicznym. Rola konwojenta ograniczałaby się w tym wypadku wyłącznie do dostarczenia transporterek do sklepów. Niestety jednak, jak wykazuje praktyka, transporterki dają się zastosować tylko do artykułów przemysłowych. Jednak i w tej dziedzinie nie stosuje się ich dotąd na szerszą skalę. A szkoda. Próby tego rodzaju mogłyby przynieść pożądane rezultaty.

Nie ma u nas dyrektora przedsiębiorstwa handlowego, który nie uskarżałby się na rozmiary mank. Dotychczas jednak niewiele zrobiono, aby je zlikwidować, przeciwnie okazywano w tej sprawie wiele zadziwiającej niefrasobliwości. Dwa główne źródła powstawania mank: księgowość i transport można przecież przeanalizować i odpowiednio usprawnić. Wydaje się również, iż byłoby rzeczą słuszną wyróżnianie placówek pracujących bez mank i superat oraz rozpowszechnianie ich doświadczeń. (wf)

ZWALCZANIE PRYSZCZYCY

WALKA z pryszczycą, jaka nawiedziła pogłowie w roku ubiegłym, powinna ulec nasileniu tak, aby w okresie wiosennym doprowadzić do zahamowania jej szerzenia się i pełnej likwidacji. Uchwała Prezydium Rządu z 28 listopada 1952 r. przewiduje szeroki wachlarz środków, zmierzających do tego celu. Do akcji została włączona służba weterynaryjna i zootechniczna Ministerstwa Rolnictwa, zakłady przemysłu

bioweterynaryjnego, Ministerstwo PGR, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, CUSiK, Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego i inne organy.

Straty, powodowane przez pryszczycę, obejmują zmniejszenie mleczności w okresie choroby, niejednokrotnie padanie sztuk młodych, osłabienie sztuk dorosłych, a trwanie epidemii zmniejsza przychodowość gospodarstw rolnych i osłabia zaopa-

trzenie miast w produkty hodowlane.

Państwo, stawiając do dyspozycji w walce z pryszczycą kadry weterynaryjne, surowicę, wapno dla odkażania obór, ograniczając przerzuty bydła z rejonu do rejonu, stworzyło warunki dla szybkiego stłumienia choroby. Trzeba jednak zaznaczyć, że zarówno często spotykane lekceważenie choroby przez gospodarzy, gdy przebieg jej nie jest ostry oraz opieszałość rad narodowych, dająca się zauważyć na niektórych terenach opóźniły akcję. O ile w województwie koszalińskim pryszczycą została wcześniej opanowana, o tyle na innych terenach potrzebne są dalsze wysiłki dla ochrony pogłowia. W województwach opolskim, łódzkim, szczecińskim, katowickim, części wrocławskiego — nie należy tej sprawy wypuszczać z pola widzenia.

Należy pamiętać, że słabsza kondycja bydła po okresie zimowania czyni je podatnym na działanie zarazków, toteż do marca trzeba nasilić walkę z chorobą tam, gdzie ona istnieje i nie dopuścić do jej wtórnego rozszerzenia. W ubiegłym okresie znaczne osiągnięcia w zakresie przestrzegania higieny w zlewniach i zakładach przetwórczych wykazało mleczarstwo, nie dopuszczając do rozprzestrzeniania się choroby.

Natomiast akcja uświadamiająca rolników miała charakter akcyjny i zabrakło jej ciągłości. Również wykorzystanie aparatu oświaty rolniczej było zbyt słabe. Pozostawienie instruktorom oświaty rozplanowania w zajęciach pogadanek o pryszczycę, doprowadziło do rozwodnienia akcji zamiast jej skoncentrowania w czasie. Słaba też była kontrola wykonawstwa, która może i powinna po przejściu fali choroby jak najszybciej likwidować jej ogniska. Rady narodowe muszą tę kontrolę przeprowadzać bardziej skutecznie, szczególnie w okresie odkażania obór przed wiosną. (wer)

Prenumerata indywidualna
zapewnia ciągłość otrzymywania „Życia Gospodarczego”

KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO” PISZĄ

Klub Techniki i Racjonalizacji w Zakładach im. J. Stalina pracuje dobrze

PRZODUJĄCYM Klubem Techniki i Racjonalizacji w przemyśle metalowym w województwie poznańskim jest Klub „ZISPO”. Został on utworzony w IV kwartale 1949 r. Do zadań Klubu należało wprowadzenie w Zakładach akcji propagandowej i uświadamiającej, która miała mobilizować szerokie rzesze robotników i pracowników inżynieryjno - technicznych do rozwiązania trudnych problemów technicznych.

Realizacją zgłoszonych projektów miał się natomiast zajmować dział inżyniera wynalazczości. Jakie rezultaty dała praca Klubu na odcinku rozpowszechniania i propagowania wynalazczości pracowniczej, świadczą poniżej przytoczone cyfry.

W roku 1950 zgłoszono 243 wnioski racjonalizatorskie, z czego zatwierdzono i premiowano 216. Plan na rok 1952 przewidywał rozpracowanie 774 wniosków. Na skutek ożywionej działalności Klubu, jak i podejmowanych zobowiązań przez poszczególnych racjonalizatorów z okazji 60-lecia urodzin Bolesława Bieruta już w trzech kwartałach ub. r. ilość wniosków racjonalizatorskich osiągnęła liczbę 1188. Dalsze podejmowanie zobowiązań przez członków Klubu, jak i dobre metody propagandy, wpływają na to, że do końca ubiegłego roku KTiR „ZISPO” poszczycił się liczbą około — 1600 wniosków racjonalizatorskich, co jest wyrazem wykonania planu rocznego wniosków w 200%.

Plan Klubu na rok 1953, wyrażający się liczbą 4400 wniosków, jest przykładem właściwej mobilizacji załogi do przedterminowego wykonania planu 6-letniego.

Jaką drogą KTiR „ZISPO” osiągnął tak piękne wyniki?

Podstawą pracy Klubu jest właściwe przeprowadzanie propagandy, jak i ścisła współpraca inżynierów i techników z robotnikami w utworzonych brygadach robotniczo-inżynierskich. Szeroka popularyzacja zagadnień ruchu racjonalizatorskiego prowadzona jest poprzez: afisze propagandowe — wzywające do udziału w wynalazczości pracowniczej, a znajdujące się nieomal w każdym warsztacie i w każdym biurze technicznym; poprzez pismo KTiR „Racjonalizator”, ukazujące się jako miesięczny dodatek do gazetki zakładowej „Na Stali-

nowskiej Warcie”; na łamach „Racjonalizatora” ukazują się artykuły najwybitniejszych racjonalizatorów — podsuwające czytelnikowi możliwości ulepszania swych narzędzi, sprzętu i maszyn; poprzez odczyty i filmy o racjonalizacji — na temat wynalazczości pracowniczej, których zorganizowano 24 w trzech kwartałach ub. r., zapoznając ogół pracowników z zagadnieniami ich pracy i podnosząc przy tym ich kwalifikacje zawodowe.

Szereg tych wykładów i odczytów prowadzili absolwenci Politechniki Łódzkiej, odbywający w „ZISPO” praktykę dyplomową, których wciągnięto do pracy Klubu. Organizowano również wystawy i stałe gablotki obrazujące ruch racjonalizatorski w „ZISPO” oraz konkursy na najwybitniejszego racjonalizatora w każdym kwartale jak i na najlepsze plansze i tablice propagandowe.

W celu wzajemnego przekazywania doświadczeń zorganizowano w okresie od 1.I. do 30.9.1952 r. 6 wycieczek do największych w Polsce zakładów. Między innymi do Huty „Pokój”, FSO Żerań, Starachowic, Stoczni Gdańskiej. Z kolei wycieczki z tych zakładów przyjeżdżały do Zakładów im. Stalina w Poznaniu. Każda wycieczka kończyła się naradą gości z pracownikami na bazie szerokiej wymiany doświadczeń. Narady te poprzez dobrą publikację i wzajemną wymianę doświadczeń, szczególnie w zakresie możliwości dalszych usprawnień — w bardzo pozytywnej formie wpłynęły na mobilizację załóg, przyczyniły się do pogłębienia i umasowienia tego ruchu — jako ważnego czynnika w wykonawstwie planów produkcyjnych.

Należy sądzić, że poważna ilość zaplanowanych wniosków racjonalizatorskich na rok 1953, wyrażająca się liczbą 4400, będzie zrealizowana, ponieważ przy opracowaniu planów produkcyjnych na rok bieżący uwzględniono wzrost ruchu racjonalizatorskiego. Przyczyni się to do zmniejszenia dysproporcji między ilością zgłaszanych wniosków, a ich realizacją.

Należy tylko, by KTiR „ZISPO” zadanie postawione na rok 1953 już dzisiaj popularyzował wśród załogi i mobilizował do pewnego wykonawstwa zaszcztytnych zadań.

Bronisław Kusza
Poznań

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

45 cykli na miesiąc

W LATACH powojennych przemysł węglowy ZSRR znacznie się rozwinął. Poziom przedwojennego 1940 roku w zakresie wydobycia węgla osiągnięty został już w 1947 r., a w 1952 roku wydobycie przekroczyło poziom przedwojenny o 80%, osiągając 300 mln ton *).

Piąty pięcioletni plan rozwoju ZSRR na lata 1951 — 1955 przewiduje zwiększenie wydobycia węgla o 43%, przy czym szczególnie ważnym zadaniem będzie zapewnienie szybszego wzrostu wydobycia węgla koksującego i znaczne rozszerzenie procesów wzbogacania węgla.

W okresie piątego planu pięcioletniego uruchomi się w kopalniach węgla o 30% więcej nowej mocy produkcyjnej, niż w czwartej pięcioletce. Dla zapewnienia zaplanowanego wzrostu wydobycia węgla, który możliwy jest przede wszystkim wskutek zwiększenia wydajności pracy, jeszcze bardziej rozwinie się mechanizacja najbardziej pracochłonnych procesów wydobycia — ładowania węgla na ścianach robót przygotowawczych. Jak najszerze zastosowanie znajdą nowoczesne maszyny i mechanizmy.

Jeśli porówna się obecną mechanizację kopalń ZSRR z mechanizacją górnictwa nawet w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, to stwierdzić wypadnie, że Związek Radziecki już dzisiaj posiada najbardziej zmechanizowane górnictwo na świecie. Potwierdzili to górnicy angielscy, którzy po powrocie z wycieczki do ZSRR oświadczyli, że kopalnia, którą zwiedzili w ZSRR, była bardziej zmechanizowana niż wszystkie znane im kopalnie angielskie.

W celu dalszej modernizacji radzieckiego przemysłu węglowego i zapewnienia wzrostu wydajności pracy stosowane będą coraz lepsze metody eksploatacji złóż węgla.

Jedną z najważniejszych metod usprawnienia organizacji pracy w kopalni i osiągnięcia najlepszej rytmiczności jest praca według ścisłego harmonogramu. Dzięki takiemu harmonogramowi jeszcze kilka lat temu kopalnie radzieckie osiągnęły wysoką rytmiczność, zamykając wydobycie określonej ilości węgla w ciągu jednej doby, czyli stosując metodę „jednego cyklu na dobę“.

W kopalni im. Worowskiego w m. Szachty, obwodu rostowskiego już w sierpniu 1951 roku na wszystkich ścianach stosowany był harmonogram cykliczności, zgodnie z którym węgiel wydobywany był w ciągu dwóch zmian, a trzecia przeznaczona była na prace remontowe i przygotowawcze.

Aktywnie uczestnicząc w socjalistycznym współzawodnictwie i stale doskonaląc metody pracy, przodujący górnicy udowodnili, że można wydobywać węgiel na ścianie nie w ciągu dwóch, lecz w ciągu jednej zmiany.

Opracowany na tej podstawie harmonogram cykliczności wprowadzony był na wszystkich ścianach kopalni w październiku 1951 roku. Harmonogram przewidywał jednozmianowy tryb wydobycia węgla. Na operacje przygotowawcze pozostawało 16 godzin na dobę. W wyniku opanowania tego harmonogramu poprawiono wskaźniki techniczno-ekonomiczne. Poza tym jednozmianowy tryb pracy pozwolił na uporządkowanie robót górniczych.

Stachanowcy i pracownicy inżyniersko-techniczni nie poprzestali na osiągniętych wynikach. Załoga kopalni w dalszym ciągu ujawniała ukryte rezerwy, dążąc do zwiększenia wydajności pracy, lepszego wykorzystania maszyn i w konsekwencji do zwiększenia wydobycia. Wiele twórczej inicjatywy wykazali przodujący górnicy. Młody nowator Aleksiej Sielezniew, stojący na czele brygady składającej się z czterech robotników, tak dalece udoskonalił proces pracy, że zespół jego zaczął przenosić w ciągu zmiany transporter SKT-6 nie na jednej, lecz na dwóch stumetrowych ścianach. Stachanowskie brygady ładowaczy Miški i Bojki zaczęły wyladowywać cały węgiel ze ściany w ciągu 8 godzin. Maszyniści wrębiarek Bołdyriew i Szabanow potrafili wyrąbać w ciągu jednej zmiany całą ścianę wysokości stu metrów.

Praktyka stachanowska wskazała kierownictwu na to, w jaki sposób mogą być w kopalni zaktywizowane nowe rezerwy. W rzeczywistości przodujące zespoły poszczególnych ścian bardzo często wykonywały w ciągu 16 godzin całość procesów: wyrąb, wyladunek węgla i roboty przygotowawcze, przy czym czas zmiany nie był nawet w pełni wykorzystany. Linia przodka nie była wtedy przez cały czas eksploatowana, a maszyny miały przestoje.

*) Opracowano na podstawie materiałów XIX Zjazdu KPZR i artykułu A. Kosienko kierownika kopalni im. Worowskiego w m. Szachty — opublikowanego w Nr 11 dziennika „Trud“ z 14.I.1953 r.

Dojrzała konieczność zbudowania takiego harmonogramu cykliczności, który pozwoliłby na pełne wykorzystanie również tych 8 godzin w ciągu doby.

Początkowo postawiono sobie zadanie opracowania bardziej doskonałego systemu organizacji wydobywania dla jednego odcinka Nr 3. Na dwóch ścianach tego odcinka postanowiono zorganizować wydobywanie węgla według harmonogramu 45 cykli na miesiąc zamiast poprzednich 30 cykli. Aby cel ten osiągnąć obsadzono dwie ściany trzema brygadami ładowaczy, trzema kompleksowymi brygadami przygotowawczymi i trzema brygadami maszynistów wrębiarek. Istota nowej organizacji wydobywania węgla opierała się na następujących zasadach.

W czasie pierwszej zmiany przez kilka pierwszych dni na ścianie Nr 416 pierwsza brygada ładowaczy dokonuje ładowania węgla. W czasie tej samej zmiany na ścianie Nr 418 pierwsza kompleksowa brygada robót przygotowawczych żwiruje strefy nad i pod chodnikiem oraz przenosi transporter SKT-6. Brygada maszynistów uruchamia wrębiarkę i wyrębuje ścianę na całej wysokości.

W czasie drugiej zmiany brygada ładowaczy ładuje węgiel na przygotowanej ścianie Nr 418, a druga kompleksowa brygada robót przygotowawczych przygotowuje ścianę Nr 416, oczyszczoną z węgla w czasie pierwszej zmiany.

W czasie trzeciej zmiany na ścianie Nr 416 trzecia brygada ładowaczy ładuje węgiel. Na ścianie Nr 418 trzecia brygada robót przygotowawczych zajmuje się w tym czasie ich przygotowaniem.

W następnej dobie brygady pracują w tej samej kolejności, w tych samych zmianach, lecz zamieniają się ścianami. Jeśli wczoraj pierwsza brygada ładowaczy pracowała w czasie pierwszej zmiany na ścianie Nr 416, to dzisiaj pracuje ona również w pierwszej zmianie, lecz na ścianie Nr 418. Analogicznie zmieniają ściany pozostałe brygady.

Ładowanie węgla z każdej z dwóch ścian oraz ich przygotowanie odbywa się ściśle w ciągu 8 godzin. W ten sposób wszystkie procesy na tych ścianach powtarzają się co 8 godzin, a więc kolejno w ciągu doby zamyka się jeden cykl, a w ciągu następnej doby — dwa cykle. Inaczej mówiąc górnicy w ciągu 2 dób zamykają 3 cykle, tj. 45 cykli w ciągu miesiąca. Wszystkie brygady ładowaczy i robót przygotowawczych pracują przy tym przez miesiąc w określonej zmianie, ściśle przestrzegając warunków harmonogramu i kolejności zamiany ścian.

Przejsie na nowy harmonogram poprzedzała poważna praca przygotowawcza. Aktywny udział w niej kopalniany komitet partyjny.

W pierwszym rzędzie zorganizowano współzawodnictwo brygad chodnikowych, które osiągnęły niezbędne wyprzedzenie w postępie chodników. Przez zastosowanie nowego harmonogramu doprowadzono do tego, że postęp w każdym chodniku wykazywał wyprzedzenie do 150 metrów. Bez tego nie można było bowiem liczyć na prawdziwe sukcesy.

Stachanowcy przyczynili się do wielu usprawnień, biorąc udział w zorganizowanych dla oceny nowego harmonogramu naradach wytwórczych. Tak np. na ich wniosek zmieniono konstrukcję głowicy transportera, co pozwoliło zapobiec ześlizgiwaniu się łańcucha z koła gwiazdowego. Oddziałowy magazyn narzędzi po przeanalizowaniu dotychczasowych niedogodności przeniesiony został bliżej ścian.

Pragnąc uczcić Dzień Górnika, górnicy trzeciego odcinka rozpoczęli pracę po nowemu od 1 sierpnia 1952 roku. W ciągu pierwszego miesiąca na ścianie Nr 418 zamknięto 45 cykli, a na ścianie Nr 416 — 46 cykli. W czasie następnych 3 miesięcy z obydwóch tych ścian wydobyto o 11.500 ton węgla więcej niż można było uzyskać przy harmonogramie „cykl na dobę”.

Jakie są efekty wynikające ze zmiany harmonogramu? Miesięczny postęp każdej ściany, na której wprowadzono nowy harmonogram, przekracza 70 metrów. Półtorakrotnie wzrosła efektywność wykorzystania linii przodka.

Średnia wydajność pracy robotników na jeden przodek wzrosła o 36,6%, a średni zarobek jednego robotnika pod ziemią zwiększył się o blisko 30%. Dzięki wprowadzeniu nowego harmonogramu i zwiększeniu wskutek tego wydajności pracy zwolniono na trzecim odcinku 40 górników do innych prac. Poważnie niżono koszt własny jednej tony węgla. Pierwsze obliczenia wykazują, że roczna oszczędność wskutek wprowadzenia nowego harmonogramu na dwóch tylko ścianach wyniesie ponad 500 tys. rubli.

Chociaż zastosowano nowy harmonogram na jednym tylko odcinku, wskaźniki pracy całej załogi kopalni uległy znacznej poprawie. Dla uczczenia 35 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej przodująca załoga dała krajowi dodatkowo 34 pociągi węgla ponad plan. Górnicy kopalni podnieśli jej moc produkcyjną o 200 ton, plan roczny wykonali przedterminowo, przy czym znacznie przekroczyli swoje zobowiązania produkcyjne. Za wyniki pracy w trzecim kwartale ub. roku załoga kopalni uzyskała pierwsze miejsce we wszechzwiązkowym współzawodnictwie oraz Sztandar Przechodni Rady Ministrów ZSRR. (jh)

Z CAŁEGO ŚWIATA

KRONIKA

Opublikowany został komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju radzieckiej gospodarki narodowej w roku 1952. We wszystkich dziedzinach ekonomiki socjalistycznej ZSRR plan wykonano pomyślnie.

W Czechosłowacji liczba robotników, pracowników umysłowych i chłopów, którzy leczą się i wypoczywają w uzdrowiskach i domach wczasowych stale wzrasta. W roku 1945 korzystało z tych świadczeń 4 117 osób, w 1948 roku 130 348 osób, w 1952 roku 310 000 osób. W 1953 roku w czechosłowackich uzdrowiskach i domach wczasowych przebywać będzie 34 100 robotników i chłopów.

W Sofii podpisano układ o wymianie towarowej oraz porozumienie płatnicze między Bułgarią a NRD. Układ przewiduje znaczny wzrost wymiany handlowej między obu krajami w porównaniu z rokiem 1952. Bułgaria będzie eksportować do NRD surowce przemysłowe, tytoń i inne artykuły rolnicze. NRD będzie dostarczać Bułgarii maszyny i urządzenia przemysłowe, chemikalia i inne towary.

Robotnicy Mongolskiej Republiki Ludowej systematycznie zwiększają produkcję, podnosząc równocześnie jakość wyrobów przemysłowych. M. in. załoga fabryki obuwniczej im. marszałka Czoj-balsana, współzawodnicząc o oszczędność surowca i materiałów oraz o wysoką jakość produkowanego obuwia, zaoszczędziła w ciągu 1952 roku taką ilość materiałów, że wyprodukowano z niej 13 105 par obuwia ponad plan. Załoga fabryki kontynuuje swoje sukcesy, zapoczątkowawszy je przedterminowym wykonaniem planu produkcji pierwszej połowy stycznia bieżącego roku.

Rolnictwo Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, mimo nieustannych bombardowań i ostrzeliwań wsi i pól przez amerykańskich piratów powietrznych, osiągnęło w roku 1952 wyższe o 340 tys. ton zbiory zbóż niż w roku 1951 i o 130 tys. ton wyższe niż w roku 1947, najbardziej urodzajnym roku przed agresją amerykańską.

Bohaterski naród koreański żyje, pracuje i tworzy

IMPERIALISCI amerykańscy przygotowują nową awanturę wojenną. Jak podała agencja „International news service”, naczelne dowództwo amerykańskich wojsk interwencyjnych w Korei studiuje plan skoordynowanego uderzenia wojsk lądowych, floty i lotnictwa na tyły koreańskiej armii ludowej z zadaniem przesunięcia obecnej linii frontu o 75 mil na północ.

Lotnictwo chińskiej armii ludowej zestrzeliło 12 stycznia br. samolot amerykański typu „RB-29”, który w okolicy miasta Antung wtargnął do obszaru powietrznego Chin. Spośród czterech członków załogi samolotu zginęło trzech, jedenastu zaś wylądowało na terytorium Chin i zostało wziętych do niewoli. Wśród tych ostatnich znajduje się pułkownik John K. Arnold, dowódca 581 pułku lotniczego XIII amerykańskiej dywizji lotniczej. Minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych notę protestacyjną, w której — wskazując na szereg prowokacyjnych pogwałceń obszaru powietrznego Chin przez lotnictwo amerykańskie — stwierdza, że rząd chiński uważa, iż prowadzone przez rząd USA przygotowania do rozszerzenia zasięgu agresywnej wojny rozpętanej przezeń w Korei stały się poważną groźbą dla pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie. Nota rządu chińskiego w swych końcowych sformułowaniach uprzedza, że naród chiński nie będzie tolerował prowokacyjnej i agresywnej działalności amerykańskiego lotnictwa. Za tę działalność rząd USA będzie musiał ponieść całkowitą odpowiedzialność.

Fakty dowodzą, że imperialiści amerykańscy nie chcą pokojowego rozwiązania sprawy koreańskiej. Przerwanie działań wojennych — wołają amerykańscy handlarze broni — równałoby się ograniczeniu „zamówień na cele obrony” o 11 mld dolarów. Zawieszenie broni — pisze „Business week” — spowoduje, że zapowiadany spadek wspaniałych dochodów stanie się rzeczą nieuniknioną. „Economic indicators” podaje, że dochody monopolistów amerykańskich osiągnęły w 1952 roku sumę 46 mld dolarów.

W Phenianie, stolicy Koreańskiej Republiki Ludowej, w grudniu ubiegłego roku otwarto Akademię Nauk.

Otwarcie Akademii — pisze jej prezes Hon Men Hi — było wielkim i radosnym wydarzeniem w życiu kulturalnym narodu koreańskiego, świadectwem jego głębokiej wiary w zwycięstwo. Już trzeci rok „cywilizowani” barbarzyńcy amerykańscy palą i burzą miasta i wsie Korei, lecz miłujący pokój, pracowity naród koreański żyje, pracuje i tworzy.

Niezwyciężona jest siła koreańskiego narodu, który poznał szczęście wolności i ofiarnie broni swych wielkich zdobyczy demokratycznych.

Naród amerykański nie chce przedłużania rozlewu krwi w Korei. „Ktokolwiek podróżował po naszym kraju — pisze amerykańska gazeta „Washington post” — ten łatwo mógł zauważyć, że przedłużający się rozlew krwi w Korei jest największym źródłem ogólnego niezadowolenia. Obecnie oznaki zniecierpliwienia mnożą się”.

Monopolistów i podżegaczy wojennych naród amerykański musi okiełznać, a jeśli to nie pomoże — trzeba im założyć kaftan bezpieczeństwa i skierować wszystkich do domu wariatów.

INDYWIDUALNE BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE W W ZSRR

PRZEJAWIAJĄC stalinowską troskę o człowieka, władza radziecka przeznacza coraz większe środki finansowe na realizację programu budownictwa mieszkaniowego i kulturalno-bytowego. Z roku na rok wzrasta nowowyprowadzona powierzchnia mieszkaniowa, oddawana do użytku ludziom pracy. W piętej pięciolatce inwestycje na budownictwo mieszkaniowe w miastach i osiedlach robotniczych wzrosną w przybliżeniu dwukrotnie w porównaniu z poprzednią pięciolatką. W zakresie tylko budownictwa państwowego przewiduje się oddanie do użytku około 105 mln metrów kwadratowych powierzchni mieszkaniowej.

Szybkie tempo budownictwa mieszkaniowego w ZSRR jest jednym z wielu przejawów działania podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu na odcinku zaspokajania ciągle rosnących potrzeb mas pracujących. Państwo radzieckie nieustannie kieruje się wskazaniem Stalina o tym, że gruntowna poprawa warunków mieszkaniowych robotników i pracowników umysłowych stanowi jeden z warunków kulturalnego rozwoju członków społeczeństwa, rozwoju niezbędnego w procesie przechodzenia do komunizmu.

Równolegle z państwowym budownictwem mieszkaniowym w ZSRR nabiera coraz większego rozmachu budownictwo indywidualne. W latach powojennych w licznych ośrodkach robotniczych powstały całe ulice i dzielnice domów indywidualnych. W większości swej są to dobrze zaprojektowane i wybudowane z dużym komfortem domy indywidualne składające się z kilku pokoi, kuchni, przedpokoju i innych niezbędnych pomieszczeń.

W osiedlu np. gorłowskiej kopalni węgla im. Rumiancewa ponad 70 górników wybudowało w roku ubiegłym takie właśnie domy indywi-

dualne. Setki podobnych domów wybudowali górnicy zagłębia kuźnieckiego, hutnicy magnitogorskiego i kuźnieckiego kombinatów oraz innych osiedli robotniczych.

Rząd radziecki stworzył wszystkie niezbędne warunki dla poparcia indywidualnego budownictwa mieszkaniowego. Pracownicy, którzy zamierzają wybudować dom rodzinny, uzyskują kredyt państwowy, otrzymują w bezterminowe użytkowanie działkę gruntu pod budowę domu, mają możliwość zaopatrzenia się w materiały budowlane, korzystają z konsultacji technicznej fachowców. Charakterystycznym szczegółem jest fakt, że budujący domy indywidualne liczni pracownicy korzystają tylko częściowo z możliwości pożyczkowych, a nawet nie korzystają z nich wcale, budując domy w całości na koszt własny. Jest to oczywisty wskaźnik wzrostu dobrobytu materialnego ludzi radzieckich.

W piętej pięciolatce przewidziany jest dalszy znaczny postęp w rozwoju indywidualnego budownictwa mieszkaniowego, w związku z czym duże zadania postawione zostały przed gospodarczymi i związkowymi organizacjami. Pracownikowi, który wyraził gotowość wybudowania dla siebie domu, należy okazać pełną rzeczową pomoc, aby bez niepotrzebnej zwłoki mógł otrzymać odpowiednią działkę, usytuowaną w dogodnym dla pracownika miejscu, z reguły w pobliżu miejsca zatrudnienia. Kierownictwo przedsiębiorstwa, w którym pracownik jest zatrudniony, ma obowiązek dostarczyć niezbędne materiały budowlane, zapewnić wykwalifikowaną siłę roboczą i transport, zorganizować konsultację techniczną. Równocześnie pełną opiekę nad budownictwem indywidualnym roztacza właściwa rada zakładowa. Ta funkcja rady zagwarantowana jest w układach zbiorowych.

Fabryka aluminium w Ranshowen (Górna Austria) przerwała prawie zupełnie swoją produkcję. W składach fabrycznych zalega 40 tys. ton aluminium. Większość robotników tej fabryki zwolniono z końcem ubiegłego roku. Przyczyną kurczenia się produkcji i zwolnienia większości załogi jest brak zbytu na rynku wewnętrznym oraz narzucenie rządowi austriackiemu przez Amerykanów zakazu dostawy aluminium do krajów demokracji ludowej.

Według informacji zachodnio-niemieckiej i amerykańskiej komisji mieszanej dla spraw inwestycji prywatnych — ogólny udział kapitałów amerykańskich w przemyśle Niemiec zachodnich osiągnął obecnie kwotę 675 mln marek zachodnio-niemieckich. Z kwoty tej przypada na przemysł naftowy 180 mln, na przemysł samochodowy 100 mln, na przemysł metalowy i maszynowy 85 mln, na przemysł narzędzi precyzyjnych 70 mln itd. Kapitałiści amerykańscy systematycznie przenikają do poszczególnych gałęzi przemysłu Niemiec zachodnich, w celach oparcia i poddania swej kontroli całej produkcji przemysłowej kraju Adenauera.

Według szacunkowej oceny francuskiego Instytutu Statystyki przeciętny miesięczny wskaźnik całej produkcji przemysłowej we Francji (bez budownictwa) za rok 1952 wynosił 145 wobec wskaźnika 139 za rok 1951 (1938 r. = 100). Wzrost wskaźnika produkcji przemysłowej jest wynikiem wzmożenia produkcji zbrojeniowej, czemu jednak towarzyszy poważny spadek produkcji na potrzeby masowego spożycia.

W Ankarze podpisano 21 stycznia br. umowę między rządem tureckim a amerykańską firmą „Ralf Person“ w sprawie budowy przez tę firmę rafinerii ropy i rurociągu, prowadzącego z terenów ropodajnych w Ramandage i Garzame do powstającej rafinerii. Turcja bez reszty zaprzedała przemysł najbardziej żarłocznym monopolom amerykańskim.

W ciągu 1952 roku w Brazylii ceny artykułów żywnościowych wzrosły o 55%, czynsz mieszkaniowy podniósł się o 37%, odzież podrożała o 30%, koszty transportu zwiększyły się o 100%. Przeciętne koszty najskromniejszego utrzymania wzrosły o 56%, a płace robotników podniesione zostały zaledwie o 9,1%.

ROLNICTWO CZECHOSŁOWACJI W CYFRACH

CZECHOSŁOWACKIE rolnictwo przeżywa okres przechodzenia od gospodarki indywidualnej do gospodarki zespołowej. W roku ubiegłym zaznaczył się poważny wzrost rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Na dzień 30 października 1952 roku w Czechosłowacji było ogółem 8.636 spółdzielni produkcyjnych, w tym spółdzielni

I typu — 1 356
II typu — 2 370
III typu — 4 499
IV typu — 411

Ilość spółdzielni produkcyjnych, w których zaorano miedze wyniosła 6.880, tj. w przybliżeniu 48% wszystkich gromad. Spółdzielnie produkcyjne II, III i IV typu zrzeszały 289.401 gospodarstw rolnych o 2.337.425 ha powierzchni gruntów rolnych. Powierzchnia użytków rolnych spółdzielni produkcyjnych III i IV typu wynosiła 24,6% całej powierzchni użytków rolnych oraz 27,4% całej powierzchni użytków rolnych w Czechosłowacji.

W porównaniu z rokiem 1948 produkcja roślinna w roku 1952 była wyższa w zakresie pszenicy, jęczmienia, roślin oleistych, buraków cukrowych, ziemniaków, lnu i konopi; produkcja zaś pasz zielonych utrzymywała się na tym samym poziomie. W porównywanym czasie osiągnięto wyższą wydajność z ha w zakresie pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, roślin oleistych, ziemniaków i pasz treściwych. W stosunku do przeciętnych wyników z lat 1934 — 1938 osiągnięto w 1952 roku wyższą wydajność z ha w zakresie wszystkich zbóż chlebowych, niższą natomiast w zakresie roślin okopowych i pasz.

W hodowli pogłowie zwierząt w roku 1952 zwiększyło się w porównaniu z rokiem 1948 we wszystkich gatunkach z wyjątkiem drobiu. Tak więc wzrosło pogłowie bydła o 24% (w tym krów o 20%), tuczników o 74% i macior o 42%, owiec o 131%. W porównaniu z rokiem 1937 zwiększyło się w 1952 roku pogłowie trzo-

dy chlewnej i owiec, zmniejszyło się pogłowie bydła i drobiu.

Produkcja mięsa, mleka i jajek w roku 1952 była wyższa, aniżeli w roku 1948, przy czym produkcja mięsa wołowego wzrosła o 36%, cielęcego o 53%, wieprzowego o 107%, a produkcja mleka o 41%, jajek o 57%. Produkcja mięsa wołowego i wieprzowego w roku 1952 była wyższa niż w roku 1937; utrzymywała się na tym samym poziomie produkcja mięsa cielęcego i obniżyła się produkcja mleka i jajek.

Plan dostaw produktów rolnych w roku 1952 był wyższy niż w latach poprzednich i został wykonany w zakresie zbóż chlebowych i pasz treściwych, jak również siana i słomy.

Udział sektora socjalistycznego w dostawach produktów rolnych stale wzrasta i w roku 1952 wyniósł w zakresie zbóż chlebowych i pasz tre-

ściwych 27%, roślin oleistych 52%, ziemniaków 11%, mięsa wołowego i cielęcego 30%, wieprzowego 47% oraz drobiu około 18%.

Przed rolnictwem czechosłowackim występuje coraz silniej zagadnienie mechanizacji prac rolnych. Według oceny czechosłowackiego Ministerstwa Rolnictwa stopień mechanizacji prac rolnych podniósł się z 27% w roku 1951 do 31% w roku 1952, przy czym zmechanizowanie orki wzrosło do 31%, zasiewów wiosennych do 12%, koszenia zbóż do 48%, jednakże uprawy przedsięwzięte ciągle pozostają na stosunkowo niskim poziomie mechanizacji. Praca czechosłowackich ośrodków maszynowo-traktorowych uległa w roku 1952 pewnej poprawie. Łączny zakres prac czechosłowackich POM w porównaniu z rokiem 1951 wzrósł o 7%, przy czym zakres prac wykonywanych dla spółdzielni produkcyjnych zwiększył się o 37%. (bc)

WYNIKI WYKONANIA WĘGIERSKIEGO PLANU 1952 ROKU

CENTRALNY Urząd Statystyczny Węgierskiej Republiki Ludowej ogłosił komunikat o wykonaniu planu gospodarczego na rok 1952. Komunikat wykazuje dalszy rozwój węgierskiej gospodarki narodowej, zwłaszcza w dziedzinie produkcji przemysłowej.

Przemysł węgierski wykonał swój roczny plan produkcji w 100,7%, przekraczając poziom produkcji 1951 roku o 23,7%. Szczególnie szybkie tempo rozwoju zaznaczyło się w roku 1952 w przemyśle ciężkim, którego produkcja w porównaniu z rokiem 1951 wzrosła o 33,3%. Nastąpił znaczny wzrost wydobycia węgla, zwiększyła się produkcja m. in. surówki, miedzi i samochodów ciężarowych.

W roku 1952 węgierski przemysł rozpoczął seryjną produkcję potężnych traktorów gąsienicowych, trolejbusów, nowych typów autobusów i rewolwerowych obrabiarek.

W rolnictwie zaznaczył się dalszy

rozwój sektora socjalistycznego. W roku 1951 do państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych należało około 25% całej powierzchni uprawnej kraju, obecnie odsetek ten wynosi 37%. Podniósł się stopień mechanizacji rolnictwa. W porównaniu z rokiem 1951 ilość kombajnów zwiększyła się trzykrotnie, a powierzchnia upraw rolnych, z których zbiory sprzątano przy pomocy maszyn, wzrosła dwukrotnie. Ogółem w roku ubiegłym rolnictwo węgierskie otrzymało 1.700 traktorów, 600 kombajnów i 25 tys. innych maszyn rolniczych.

Roczny plan przewozu towarów w transporcie kolejowym i wodnym został przekroczony.

Stan zatrudnienia w gospodarce narodowej wzrósł w roku 1952 o 203 tys. osób i na koniec ubiegłego roku osiągnął liczbę 2.295 robotników i pracowników umysłowych. Fundusz płac zwiększył się w ciągu ubiegłego

roku o 25,5%. Produkcja w przeliczeniu na jednego zatrudnionego pracownika produkcyjnego wzrosła o 7,6%.

Nakłady inwestycyjne w gospodarkę narodową w roku 1952 zwiększyły się w porównaniu z rokiem poprzednim o 23,2%. Uruchomiono wiele nowych zakładów przemysłowych, a wśród nich kombinat chemiczny w Tissy.

Znacznie poprawiło się zaopatrzenie ludności w artykuły żywnościowe i wyroby przemysłowe. W ciągu ubiegłego roku otwarto 3.819 pań-

stwowych i 990 spółdzielczych sklepów detalicznych.

Dochód narodowy Węgierskiej Republiki Ludowej w roku 1952 podniósł się w porównaniu z rokiem 1951 o 4,7%. Ten stosunkowo niski wskaźnik dochodu narodowego tłumaczy się wyjątkowo niskimi urodzajami rolnictwa, spowodowanymi bardzo niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi.

Duże sukcesy w ciągu roku 1952 odniosła Węgierska Republika Ludowa w dziedzinie rozwoju kultury i ochrony zdrowia ludności. (g)

miast 951,2 mln funtów powinien teoretycznie zamykać się kwotą 18 mln funtów.

Rok budżetowy 1952-53 cechuje w Anglii stałe pogarszanie się sytuacji budżetowej. W I kwartale tego roku niedobór w porównaniu z rokiem poprzednim był większy o 248 mln funtów. W II kwartale podniósł się do 289 mln funtów, a w III kwartale wzrósł do 345 mln funtów.

Pomimo znacznego podniesienia skali podatkowej wpływy z podatków w ciągu 9 miesięcy nie tylko nie wykazały preliminowanej nadwyżki, ale w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszyły się o 70 mln. funtów.

Jak ze wskazanych danych wynika, Anglia wydatkuje z budżetu państwa, nie mając na wydatki odpowiedniego pokrycia z wpływów.

(nm)

ANGLIA WYDATKUJE BEZ POKRYCIA

WYDAJE się, że nagle potrzeba Churchilla złożenia „prywatnej” wizyty w Waszyngtonie ma swoje źródło między innymi w ciężkiej sytuacji budżetowej, w jakiej znajduje się Anglia w wyniku niepoczytalnej polityki zbrojeniowej. „Prywatna” wizyta Churchilla w Waszyngtonie zaskoczyła opinię angielską, którą uprzedzano, że prośba angielskiego rządu o jak najszybszą „pomoc” dolarową przedłożona zostanie w Waszyngtonie nie wcześniej niż w końcu lutego lub w marcu. Tymczasem trzeba było przyspieszyć termin tego zabiegu w formie „prywatnej” wizyty, przypominającej niewątpliwie rolę ubogiej krewnej wobec zamożnego wujaszka.

Według ostatnio opublikowanych danych urzędowych ogólny deficyt budżetu państwowego Anglii za pierwsze dziewięć miesięcy bieżącego roku budżetowego (tzn. kwiecień — grudzień 1952 roku) przekroczył sumę 951 mln. funtów. Deficyt ten wynosi o 345 mln funtów więcej niż w tym samym okresie roku poprzedniego, który przez opinię angielską został uznany za katastrofalny.

Ogólnie biorąc, dochody i wydatki budżetowe Anglii za wymieniony okres ilustrują następujące dane (w mln funtów):

	1951-52 r.	1952-53 r.
Dochody zwyczajne	2682,2	2612,0
Wydatki zwyczajne	2908,0	951,2
Deficyt	225,8	3137,2
Wydatki nadzwyczaj.	380,0	525,2
Ogólny deficyt	605,8	426,0

Tymczasem w budżecie, przyjętym przez parlament, ogólny deficyt za cały 1952-53 rok został przewidziany w kwocie 24 mln funtów, czyli niedobór za pierwsze 9 miesięcy za-

KRYZYS W ISLANDII

MAŁA Islandia mająca wszystkich 140 tys. mieszkańców w grudniu 1952 roku stała się widownią jednego z najbardziej uporczywych strajków w Europie zachodniej. Strajk ten wyróżniał się swoją masowością i organizacyjnością. Objął on prawie wszystkie przedsiębiorstwa w stolicy Reykjavik oraz innych miastach wyspy. Cały transport z wyjątkiem dostawy mleka do szpitali i dla dzieci stanął. Życie w porcie i na lotnisku zamarło. Strajk został wywołany niebywałym wzrostem drożyzny i zwiększeniem opodatkowania, które obniżyły znacznie wartość realnej płacy robotników.

Sytuacja gospodarcza Islandii po wojnie, a szczególnie po wejściu do bloku atlantyckiego znacznie się pogorszyła. Saldo ujemne bilansu handlowego w ostatnich dwóch latach ogromnie wzrosło wynosząc 180 mln koron islandzkich (45 koron = 1 funt ang.) w 1951 roku i 250 mln koron za pierwsze 7 miesięcy w 1952 roku.

Podstawą ekonomiki Islandii jest przemysł rybny, którego produkcja pokrywa w 90% cały eksport. Eksport ten skierowany jest głównie

do Anglii, która wyzyskując swoje monopolistyczne w tym względzie stanowisko dyktuje ceny lub jak ostatnio wstrzymuje w ogóle wszelkie zakupy ryby islandzkiej.

W dziedzinie rybołówstwa morską Anglia zajmuje czołowe miejsce w Europie zachodniej, przy czym przeszło 20% połowów angielskich przypada na połowy u brzegów Islandii. Ponieważ konkurencja angielska dawała się coraz bardziej we znaki ludności islandzkiej, przeto rząd islandzki w obronie podstawowej gałęzi gospodarki narodowej dekretem z 15 maja 1952 roku poszerzył pas wód terytorialnych islandzkich o 1 milę (z 3 mil morskich na 4) i zabronił statkom cudzoziemskim połowu ryb na wodach terytorialnych. Wówczas posypały się z Londynu do Reykjavik noty dyplomatyczne z groźbami pod adresem małego narodu buntującego się przeciwko samowoli mocarstwa. Jednocześnie z notami angielskie przedsiębiorstwa przy poparciu czynników urzędowych zabroniły statkom islandzkim wyładunku ryb w portach wschodniej Anglii. W wyniku

polityki przemocy Islandia znalazła się w ciężkiej sytuacji, wszystkie chłodnie i magazyny są wypełnione rybą i produktami rybnymi, a zbytu nie ma. Na eksport zaś ryb z Islandii do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej USA nie pozwalają.

Ponadto przemysł amerykański korzystając ze zniesienia przez Islandię niektórych ograniczeń importowych, co było warunkiem udziału tego kraju w planie Marshalla, zarzucił rynek islandzki swoimi towa-

rami rujnując coraz bardziej drobny przemysł miejscowy.

Prasa islandzka przedstawia sytuację kraju, jako niezwykle ciężką. Ludność nie posiada środków na zakup towarów importowanych. Nagromadzają się coraz bardziej towary eksportowe. Przedsiębiorstwa są zamykane. Narasta groza bezrobocia, jakiego Islandia jeszcze nie zaznała.

Taka jest obecna rzeczywistość małego kraju, który znalazł się w kleszczach swych atlantyckich przyjaciół. (stb)

również w wypadku żywiołowej klęski, na pomoc Związku Radzieckiego. Czechosłowacja przekonała się o tym w roku 1947, kiedy przeżywała niebywałą w swych rozmiarach klęskę posuchy. Wielkie dostawy radzieckiego zboża umożliwiły wówczas normalne zaopatrzenie ludności w żywność.

Klika titowska doprowadziła rolnictwo jugosłowiańskie do tego, że katastrofalne nieurodzaje stały się w Jugosławii zjawiskiem chronicznym. Jeden z rzeczoznawców z ramienia ONZ ustalił, że nawet przy najdalej idących ograniczeniach w zaopatrzeniu żywnościowym Jugosławia odczuwa obecnie niedobór 280 tys. ton pszenicy, 330 tys. ton kukurydzy, 20 tys. ton jęczmienia, 30 tys. ton owsa, 20 tys. ton fasoli, 30 tys. ton smalcu, 20 tys. ton cukru.

Z powodu ostrego niedoboru paszy chłopci jugosłowiańscy dokonują masowego uboju bydła, którego pogłowie gwałtownie spada. Rolnictwo jugosłowiańskie doprowadzone zostało do tego, że nie może zapewnić ludności półgłódowej choćby egzystencji. W związku z tą sytuacją prasa krajów kapitalistycznych nie daje cienia nadziei na wydatniejszą pomoc żywnościową ze strony mocodawców. Tita. „Pomoc” dla Jugosławii udzielana jest w postaci armat a nie chleba. Monopoli amerykańskich nie przeraża głód ludności jugosłowiańskiej. Klika titowska, wyprzedając surowce zachłannym imperialistom, nie posiada jednak zasobów finansowych na pokrycie dostaw żywnościowych z zagranicy. Zasoby te są zużywane na zbrojenia.

Nad Jugosławią zawisło widmo głodu. (rp)

GLÓD W JUGOSŁAWII

ZAPRZEDAWSZY się anglo-amerykańskiemu imperializmowi klika titowska skazała masy pracujące Jugosławii na nędzę i głód. W przybliżeniu 3/4 budżetu państwowego pochłaniają wydatki, związane ze zbrojeniami i z prowadzeniem akcji dywersyjnej przeciwko krajom obozu demokracji i socjalizmu. Setki tysięcy robotników i chłopów nie są w stanie zaspokoić swoich najskromniejszych potrzeb, zmuszone są chodzić w łachmanach i z roku na rok coraz gorzej się odżywiać.

O obecnej sytuacji gospodarczej pisał ostatnio czechosłowacki dziennik „Rude Prawo”, stwierdzając, że titowcy musieli przyznać, iż zbiory zbóż w 1952 roku były w Jugosławii prawie o 1/3 mniejsze niż w roku poprzednim. Dzisiejsi, tymczasowi władcy Jugosławii usiłują umotywić katastrofalną sytuację kraju wyłącznie zeszłoroczną posuchą. W rzeczywistości jednak — zaznacza „Rude Prawo” — główną przyczyną zeszłorocznych niskich zbiorów

jest całkowity upadek rolnictwa Jugosławii, co wiąże się ściśle z przywróceniem w kraju stosunków kapitalistycznych, z uzależnieniem gospodarki narodowej od zagranicznych imperialistów, z rabunkową gospodarką kliki titowskiej. Faktów tych nie zdołają zatuszować żadne wyjaśnienia propagandy belgradzkich goebelsów.

Wskazując prawdziwe przyczyny, które spowodowały katastrofalną sytuację w gospodarce titowskiej Jugosławii, „Rude Prawo” pisało:

W Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii istnieją prawie te same warunki materialne, co w sąsiedniej Jugosławii. Jednakże w krajach demokracji ludowej dzięki stałej trosce państwa o pracujące chłopstwo, dzięki stopniowemu przechodzeniu rolnictwa na tory spółdzielczości można zabezpieczyć się przed następstwami niekorzystnych warunków atmosferycznych. Państwa ludowo-demokratyczne, należące do obozu pokoju, mogą liczyć zawsze,

O wszelkich niedociągnięciach w dostawie zaprenumerowanych
egzemplarzy „Życia Gospodarczego”
prosimy niezwłocznie zawiadomić redakcję

WE FRANCJI BEZ ZMIAN

RADA Związku Kobiet Francuskich na swej sesji styczniowej uchwaliła odezwę, w której między innymi mówi się:

...Dzieci nasze cierpią wskutek zimna i głodu. We Francji jest już blisko trzy miliony bezrobotnych. Za miliardy, odbierane naszym rodzinom, rząd produkuje bomby i armaty, których używa do prowadzenia wojny przeciwko narodowi wietnamskiemu. Jednocześnie wielkie koncerty zwiększają wciąż swe zyski...

W prostych słowach kobiet francuskich została oddana tragiczna rzeczywistość kraju, którego koła rządzące podporządkowały się agresywnej polityce monopolu amerykańskich. Plan Marshalla, jego dalsze następstwa w postaci agresywnego paktu atlantyckiego, imperialistyczna wojna z Vietnamem i przygotowania do nowej katastrofy światowej doprowadziły gospodarkę narodową Francji na skraj przepaści.

Wyrazem polityczno - gospodarczego rozkładu burżuazji francuskiej był upadek rządu Pinay'a. Dziesięciomiesięczny okres trwania tych rządów wykazał ich całkowitą indolencję w sprawach gospodarowania krajem, bądź co bądź zasobnym w bogactwa naturalne, jakże jednak bezlitośnie eksploatowanym przez rodzime i obce monopole.

Rząd Pinay'a upadł pod naciskiem opinii szerokich mas pracujących, wrogo ustosunkowanych do proamerykańskiej polityki, realizowanej przez reakcyjną burżuazję francuską. Upadł jednak w warunkach charakterystycznych. Pinay podał się do dymisji przed wyrażeniem mu braku zaufania ze strony parlamentu. Ugrupowanie katolików francuskich (MRP), reprezentowane w rządzie Pinay'a, odmówiło mu poparcia wniosku w sprawie obniżenia

składki na zasiłki rodzinne o 0,75%. Stanowisko MRP przesądzało o utraceniu dotychczasowej nieznacznej większości parlamentarnej, na której Pinay opierał się w ciągu dziewięciu miesięcy swego eksperymentowania.

Dymisja rządu Pinay'a nastąpiła w przeddzień zapowiedzianej dyskusji nad polityką zagraniczną Francji, reprezentowaną przez należącego do MRP Roberta Schumana. Co więc wpłynęło na ugrupowanie katolików francuskich, którzy wykorzystali pierwszy nadarżający się pretekst, by obalić rząd Pinay'a? To mianowicie, że ratowali oni swego ministra i jego proamerykańską politykę przed ostateczną kompromitacją. Bo wiem parlament francuski, gdyby przyszło do głosowania nad polityką zagraniczną, niewątpliwie odmówiłby zaufania Schumanowi. Oznaczałoby to jawny kryzys w stosunkach z mocodawcą amerykańskim.

Manewr MRP ukartowany był w porozumieniu z faszystowskim ugrupowaniem de Gaulle'a. Z łona tego ugrupowania wystąpiła, rzekomo ze względów na różnicę w taktyce partyjnej, grupa tzw. dysydentów (ARS), która w kombinacjach rządowych burżuazji francuskiej odgrywa rolę konia trojańskiego w torowaniu de Gaulle'owi drogi do dyktatury faszystowskiej.

Po przeszło dwutygodniowym kryzysie rząd Meyera został ukonstytuowany. Burżuazyjna prasa francuska usiłuje wykazać, że nic nie zmieniło się w strukturze i programie rządów reakcji francuskiej. René Meyer w przemówieniu swym z 14 stycznia deklarował wiernopoddane przywiązanie do Waszyngtonu, przyrzekał podobnie jak Pinay wyprowadzić z kryzysu gospodarkę francuską, zahamować inflację. Włączył do swego programu kontynuowanie wojny z Vietnamem, licząc na dalsze

jej finansowanie przez USA. Zobowiązał się, że w najbliższym czasie przedłoży parlamentowi do ratyfikacji układy podpisane w Bonn i Paryżu o militaryzacji Niemiec Zachodnich i utworzeniu armii najemników zachodnio - europejskich pod dowództwem amerykańskim.

A zatem we Francji bez zmian. Na marginesie tylko należy zaznaczyć, że jednak coś nie coś uległo zmianie. Firmę rządu burżuazji francuskiej przejął René Meyer, wypróbowany rzecznik domu bankierskiego Rotszyldów, tzn. szczytów francuskiej oligarchii finansowej. Do nowego rządu weszli dysydenci, w rzeczywistości odkomenderowani za usznicy de Gaulle'a. Sam wódz, gen. de Gaulle, zapewnił poparcie nowego rządu za cenę zobowiązania się Mayera do przeprowadzenia zmiany konstytucji, oczywiście w duchu degaullistowskiej jej faszyzacji.

I jeszcze jedna marginesowa uwaga. W pierwszej fazie tworzenia nowej kombinacji rządowej prezydent Auriol nie zawahał się powierzyć misji tworzenia rządu bezpośrednio reprezentantowi ugrupowania de Gaulle'a — deputowanemu Soustelle. Oznacza to, że Auriol bynajmniej nie uchyla się od powtórzenia roli Hindenburga z 1933 roku, który wprowadził do ówczesnego Reichstagu kaprala Hitlera wraz z całą bandą przyszłych zbrodniarzy wojennych.

Zakulisowe plany francuskiej oligarchii finansowej mają wyraźny kierunek. Obliczone są jednak fałszywie, w naiwnym przeświadczeniu, że francuska klasa robotnicza, a z nią cały naród, będą biernie przyglądać się rozwojowi faszyzmu we Francji. Tak nastawiony program świadczy o głębokiej nieroztropności radykała socjalnego, p. René Mayera. (hs)

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

J. Epsztejn — EKONOMIKA I ORGANIZACJA PRACY. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1950. Str. 36.

Autor wskazuje na wielkie znaczenie rozwoju ekonomiki i organizacji pracy w ustroju socjalistycznym, porównując ją z warunkami ustroju kapitalistycznego, w którym wszelka organizacja ma na celu zwiększenie zysków przedsiębiorców kapitalistycznych przy jednoczesnym obniżaniu stopy życiowej klasy robotniczej.

Broszura może służyć jako materiał pomocniczy dla słuchaczy wykładów z ekonomiki i organizacji pracy.

Stefan Frenkel — OGÓLNE PODSTAWY TECHNICZNEGO NORMOWANIA PRACY. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1951. Str. 205.

Autor, w oparciu o literaturę radziecką, opracował ogólne podstawy technicznego normowania pracy, które są próbą usystematyzowania zagadnień technicznego normowania pracy z ekonomicznego punktu widzenia.

Praca zapoznaje czytelników ze znaczeniem i zadaniami technicznego normowania pracy, jako czynnikiem sprzyjającym stosowaniu akordowego systemu płac, ze sposobami ustalania norm wyrobu oraz metodyką prowadzenia tych prac. Autor na przykładach wyjaśnia sposoby ustalania norm technicznych przy pomocy czynności, związanych z metodyką sporządzania fotografii dnia roboczego i chronometrażu.

Książka przeznaczona jest dla techników normowania i innych pracowników komórek normowania oraz dla osób, których zagadnienie to powinno interesować w związku z wykonywanymi funkcjami.

Bronisław Flick — SYSTEM PŁACY AKORDOWEJ W GOSPODARCE SOCJALISTYCZNEJ. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1951. Str. 100.

Praca zawiera szczegółowe omówienie zagadnienia płacy akordowej jako jednego z czynników pobudzających do szybkiej realizacji zadań produkcyjnych.

Autor, przeprowadzając analizę poszczególnych form akordowego systemu płacy w ustroju socjalistycznym, wiąże ją z zagadnieniami obliczania norm i taryfikacji pracy, posługując się przy tym licznymi obliczeniami i wzorami oraz porównuje socjalistyczne zasady akordu z kapitalistycznym systemem płacy akordowej.

Książka może stanowić pożyteczny materiał dla kierowników oddziałów płac i obliczania norm w przedsiębiorstwach produkcyjnych, oraz — ze względu na przystępne opracowanie tematu — dla majstrów i ro-

botników, którzy z książki będą mogli w ogólnym zarysie zapoznać się ze sposobem obliczania stawek za ich pracę. Może ona również służyć jako pomocnicza lektura szkolna dla słuchaczy wykładów z ekonomiki i organizacji pracy.

M. Bigidżanow — NORMOWANIE TECHNICZNE I WPROWADZENIE NORM PROGRESYWNYCH. (Tłum. z języka rosyjskiego M. Godowa). Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1951. Str. 45.

Broszurka omawia zasady normowania technicznego i znaczenie norm progresywnych w gospodarce ZSRR. Autor wskazuje, że podstawowym warunkiem rozwoju gospodarki socjalistycznej i podniesienia dobrobytu mas pracujących jest walka z przestarzałymi normami technicznymi i zastępowanie ich nowymi, progresywnymi normami, przytaczając równocześnie szereg przykładów z osiągnięć robotników radzieckich w oparciu o postęp techniczny i inicjatywę racjonalizatorską.

J. M. Punsikij — TECHNICZNE NORMOWANIE PRACY. (Tłum. z języka rosyjskiego Biegeleisen-Żelazowski Br.). Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa.

Broszura zawiera przystępne omówienie istoty technicznego normowania pracy w ustroju socjalistycznym, jak również zagadnienia ustalania i obliczania technicznych norm czasu i pracy oraz kontroli ich wykonywania.

Ze względu na aktualny temat z zakresu organizacji pracy, broszura może być pomocą dla techników normowania pracy w zakładach produkcyjnych.

W. G. Bańkowski — NORMOWANIE PRODUKCJI W TOKU. (Przełożył z języka rosyjskiego B. Żabko-Potopowicz). Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1950. Str. 88.

Autor, omawiając zagadnienie normowania produkcji w toku, wykazuje jak za pomocą stosunkowo prostych sposobów organizacyjnych można znacznie usprawnić organizację jednego z ważniejszych odcinków planowania wewnątrzzakładowego. Normowanie produkcji w toku, która zajmuje poważne miejsce w strukturze środków obrotowych, wpływa na znaczne przyspieszenie ich obiegu.

Liczne wzory i przykłady pomagają w zrozumieniu pracy autora.

DOBRZE I ZŁE...

TARGI I JARMARKI

HANDEL socjalistyczny nie rezygnuje z tych form wymiany towarowej, które wykształciły się w przeszłości. Skoro od dawien dawna chłop wychodził ze swymi produktami na szlaki komunikacyjne, aby dowieźć swoje towary na targ czy jarmark, to nic nie stoi na przeszkodzie, żeby mocniej włączyć targi w wymianę między miastem i wsią. Utrzymując w zasadzie dawną formę, należy ją wypełnić nową treścią. To znaczy, że o ile w okresie kapitalizmu chłop, nie mający często kanału zbytu, trafiał na targu w ręce pośrednika, wyzyskującego producenta wiejskiego we wszelki możliwy sposób, o tyle handel socjalistyczny prezentuje towary przemysłowe po stałej, słusznej cenie, a organizacja skupu odbiera nadwyżki towarowe wsi również po cenach uczciwych, wynikających z obopólnego porozumienia: indywidualnego sprzedawcy i społecznego nabywcy.

Targi i jarmarki zaczynają obejmować coraz szerszą sieć naszą wieś. Każdy PZGS urządzi ich co najmniej cztery w roku. Pierwsze doświadczenia są bardzo charakterystyczne.

Zaprezentowanie w skupionym szeregu stoisk towarów, które w sklepie gminnym nie zawsze są przedstawione w pełni kupującemu, budzi duże zainteresowanie. Obroty targu zimowego w Kutnie w ciągu czterech godzin wyniosły blisko ćwierć miliona złotych. Obroty w Rawie Mazowieckiej w ciągu jednego dnia, przy niesprzyjającej pogodzie, dosięgły niemal trzystu tysięcy złotych. Jednocześnie sklepy w tych miastach nie wykazały spadku obrotów, lecz przeciwnie, ich wzrost.

Targi już wykazują i powinny wykazywać w coraz większym stopniu słusność lub niesłusność poli-

tyki zaopatrzenia wsi, będąc elementem analizy popytu. Tak na przykład okazało się w Rawie, że uważane za deficytowe obuwie gumowe, w rzeczywistości poszukiwane jest tylko w gminach o złym stanie dróg. Natomiast zalegające magazyny GS ceraty i linoleum znalazły bardzo chętnych nabywców.

Dużym zainteresowaniem cieszą się maszyny rolnicze, papier, obuwie, odzież, tekstylia, szkło stołowe, artykuły żelazne, książki. W dziedzinie mebli jest zanotowany popyt na szafy, natomiast mniej zainteresowania budzą składane kredensy, jeszcze niedostatecznie zapropagowane.

Nie brak i przedziwnych anachronizmów. Po co np. w Kutnie wystawiono duży stos sedesów, które wo-

bec nieskanalizowania wsi pozostały przez cały czas targu wątpliwą ozdobą stoiska?

Dodajmy, że poza stoiskami zbytu coraz większe obroty notują stoiska skupu masła, jaj, wełny, odpadków użytkowych.

Wychodząc targami na przeciw chłopu handel uspołeczniony powinien jeszcze wzmocnić formy obwoźne, aby coraz pełniej pobudzać zainteresowanie chłopu dla produkcji i zbywania swych nadwyżek. Traktowanie tej pracy nie jako dorywczych akcji, lecz trwałego systemu może i powinno na obecnym etapie przyczynić się do wzmocnienia więzi między miastem i wsią, dając ważny wkład w sprawę zmniejszania dysproporcji między rozdrobnioną w większości gospodarką rolną i przemysłem.

(wer)

SWETERKI I CUKIERKI

NA pytanie, jaka jest różnica pomiędzy sweterkiem a cukierkiem można dać sporo trafnych odpowiedzi. Między innymi tę, że na każdym, nawet najtańszym cukierku, widnieje etykieta podająca nazwę fabryki. Na sweterku zaś często nic nie ma. Nie wiadomo „kto go rodzi” i skąd pochodzi, nie wiadomo też czy jest ze stuprocentowej wełny czy z mieszanek. Taki sweterek jest anonimem w handlu. Sweterek nie jest wyjątkiem. Bardzo dużo artykułów w handlu uspołecznionym nie jest oznaczonych marką fabryczną: szaliki, kapelusze damskie, krawaty, notesy, zamki błyskawiczne, artykuły gospodarstwa domowego i wiele, wiele innych.

Są jeszcze towary zaopatrzone co prawda w markę producenta, ale tylko na opakowaniu, jak np. odzież damska. Te artykuły po rozpakowa-

niu stają się anonimowymi. Pewna kategoria wyrobów jak bielizna, walizki, rękawiczki i torebki posiada znak fabryczny na kartce przypiętej do towaru. Kartka taka często się niszczy lub odrywa i wówczas trudno się zorientować, o jaki gatunek chodzi. Anonimowość towaru stwarza możliwości pomyłek a także świadomych nadużyć.

W Związku Radzieckim każdy zakład przemysłowy dba o uzyskanie najlepszej opinii dla swego znaku fabrycznego i każdy swój wyrób w taki znak zaopatruje. U nas również obowiązuje zarządzenie PKPG o znakowaniu produkcji i o ochronie prawnej znaków towarowych. Szkoda tylko, że nie wszystkie fabryki stosują się do tego zarządzenia, a jeżeli już się stosują, to raczej te, na przykład, które produkują... cukierki a nie tekstylia.

(wiper)

HANDEL uspołeczniony jest og-
niwem wiążącym konsumenta z
producentem, realizuje on zacieśnie-
nie spójni ekonomicznej między mia-
stem i wsią. Dostarczając chłopstwu
pracującemu towarów przemysł-
owych, maszyn rolniczych, nawozów
sztucznych i innych produktów nie-
zbędnych dla rolnictwa oraz realizu-
jąc skup produktów rolnych koniecz-
nych do zabezpieczenia dostatecznej
ilości artykułów żywnościowych ma-
som robotniczym w mieście, stanowi
czynnik pomagający w wykonywa-
niu naszych planów gospodarczych.

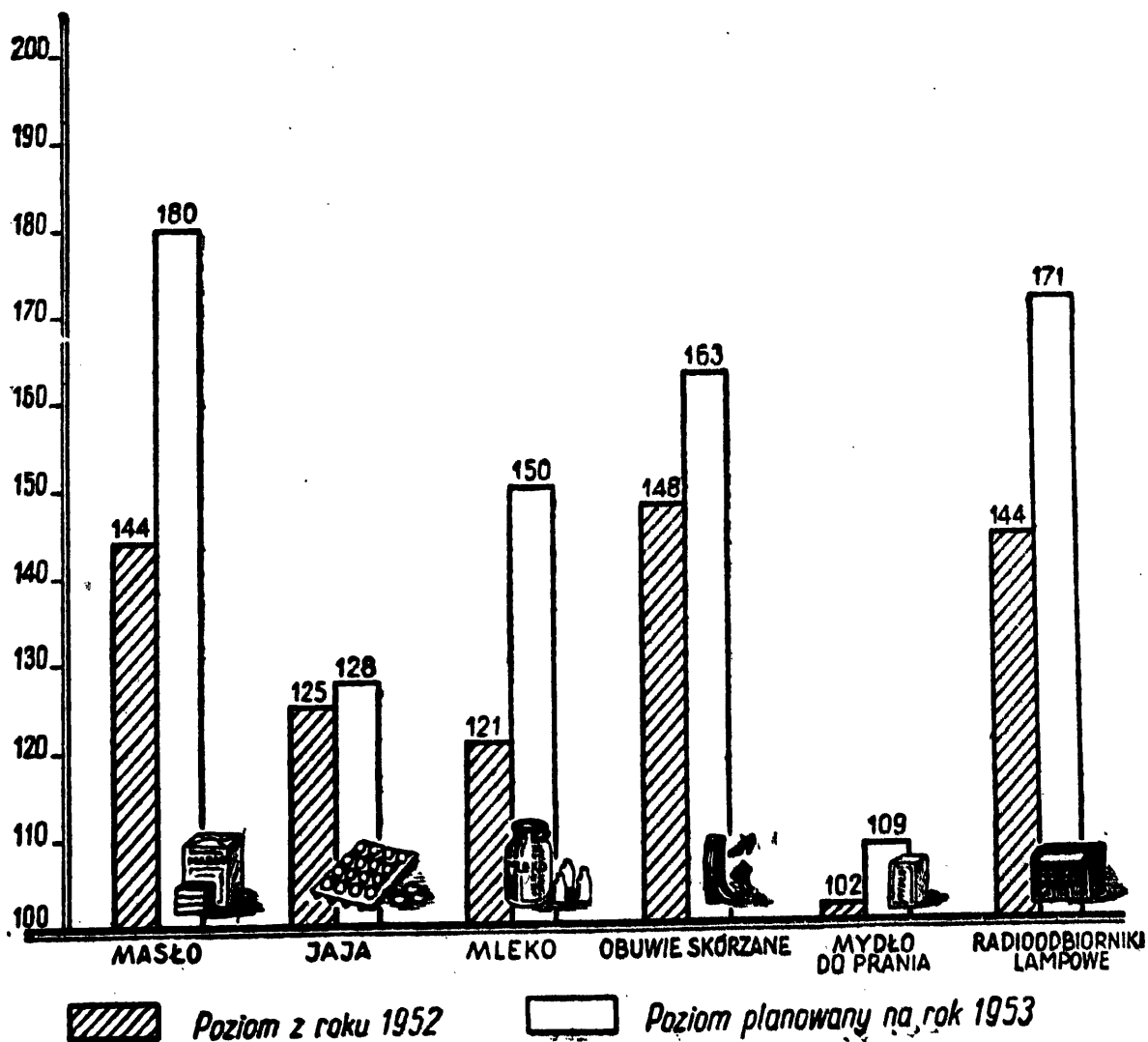
Już od kilku lat cały handel hur-
towy i przytłaczająca większość han-
dlu detalicznego znajduje się w rę-
kach państwa lub spółdzielczości spo-
żywców, kierowanej planem pań-
stwowym. Stwarza to możliwość od-
działywania państwa na rozdział ma-
sy towarowej będącej w dyspozycji
państwa oraz na kształtowanie się
cen.

Wzrost rynkowej masy towarowej
obrazują podane obok w postaci
graficznej dane. Wzrost ten umożli-
wił podjęcie uchwały rządu z 3 stycz-
na br. regulującej ceny i płace oraz
likwidującej system bonowy, albo-
wiem pozwolił na zgromadzenie do-
statecznych rezerw towarowych,
gwarantujących pełne zaspokojenie
potrzeb mas pracujących.

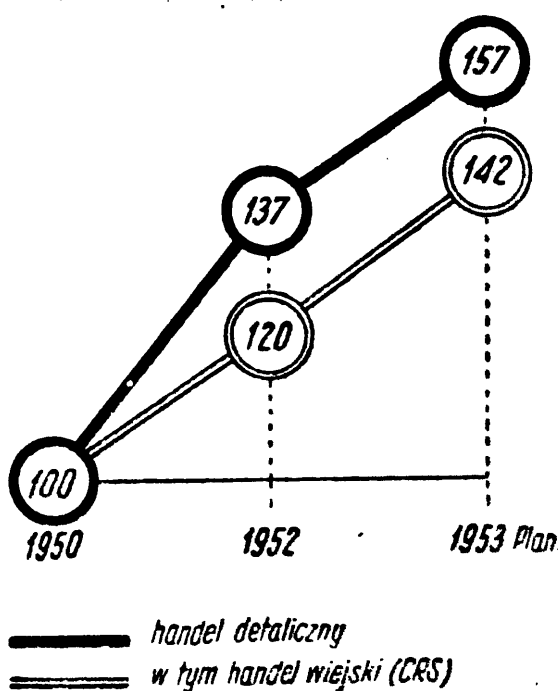
Równocześnie powiększa się sieć
handlu detalicznego, co ma szcze-
gólne znaczenie w odniesieniu do
handlu wiejskiego.

Znaczna obniżka kosztów obrotu
handlu detalicznego i jeszcze więk-
sza w pionie żywienia zbiorowego
jest wynikiem usprawnienia pracy
aparatu handlowego.

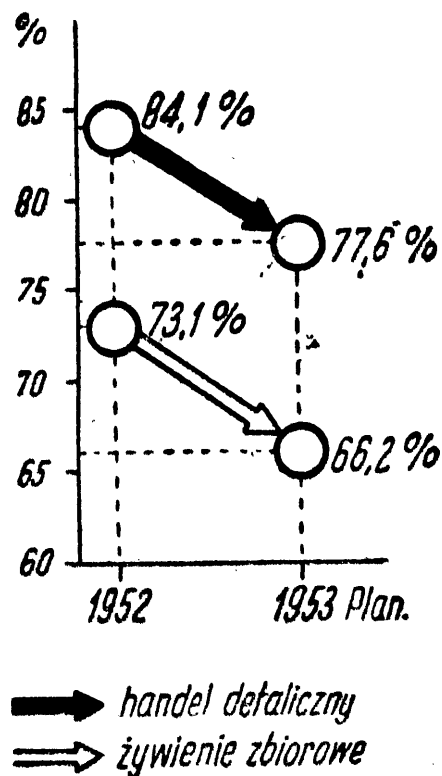
**Wzrost rynkowej masy towarowej
rozprowadzanej przez handel uspołeczniony
(1950 — 100)**



Rozwój sieci detalicznej



Obniżka kosztów



WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”. Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa ul. Poznańska 15 —
REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-20-22.
Godz. przyjęć: 8.30—9.30. — Warunki Prenumeraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł.
Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.